

**Ewelina Dagmara Mogielnicka**

Uniwersytet w Białymstoku  
(University of Białystok, Poland)  
e-mail: haylin1216@gmail.com

ORCID: 0000-0001-8659-0221

DOI: 10.15290/mhi.2023.22.02.15

## **Wykonywanie kary śmierci w czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – analiza wybranych przykładów**

### **ABSTRAKT**

Niniejszy tekst został poświęcony wybranym zagadnieniom związanym z orzekaniem i wykonywaniem kary śmierci w czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Karę tę dopuszczał kodeks karny z 1969 r. W obecnym kodeksie karnym (z 1997 r.) ta sankcja karna nie jest przewidziana. Dlatego też wybrany temat wpasowuje się w tematykę czasopisma dotyczącego historii prawa i prawa współczesnego z wyrażonym kontekstem historycznym. Usunięcie kary śmierci wydaje się być bardzo dużą zmianą, jeśli chodzi o polskie prawo karne. Celem artykułu jest przybliżenie Czytelnikowi przepisów prawnych dotyczących kary śmierci w czasach PRL oraz realiów jej orzekania i wykonywania. Dzięki zastosowaniu metody badawczej polegającej na analizie aktów prawnych, uzyskano odpowiedzi na pytania badawcze: za popełnienie jakich przestępstw można było orzec karę śmierci, jakie akty prawne przewidywały taką możliwość, a także jak wyglądała jej procedura w myśl przepisów kodeksu karnego wykonawczego z 1969 r. Wykorzystano również metodę analizy literatury przedmiotu. Wśród źródeł znalazły się książki oraz artykuły z czasopism dotyczące poszczególnych zagadnień, filmy dokumentalne, a także te źródła internetowe, które uznano za rzetelne. Główną część tekstu stanowi kryminologiczna analiza trzech wybranych spraw karnych. Uznano je za najciekawsze w kontekście omawianego tematu. Opisy kryminalnego PRL-u mają za zadanie uzupełnić informacje teoretyczne uzyskane za pomocą wspomnianych dwóch metod. Ponadto pozwolą Czytelnikowi przenieść się do tamtych realiów.

## Performing the Death Penalty in the Polish People's Republic – an Analysis of Selected Examples

### ABSTRACT

This text is devoted to selected issues related to adjudicating and carrying out the death penalty in the times of the Polish People's Republic. This penalty was allowed by the Penal Code of 1969. In the current Penal Code (i.e. the one from 1997), this penal sanction is not provided for. Therefore, the selected topic fits into the theme of the journal on the history of law and modern law with a clear historical context. Removing the death penalty seems to be a very big change when it comes to the Polish criminal law. The aim of the article is to familiarize the reader with the legal provisions regarding the death penalty in the times of the Polish People's Republic and the realities of its adjudication and execution. Thanks to the use of the research method consisting in the analysis of legal acts, the researchers found the answers to the following research questions: which crimes resulted in the death penalty, what legal acts provided for such a possibility, and what the procedure was like under the provisions of the Executive Penal Code of 1969. Further on, the researchers used the method of analyzing the literature on the subject. The sources included books and magazine articles on specific topics, documentaries, and Internet sources deemed reliable. The main part of the text is a criminological analysis of three selected criminal cases. They were considered the most interesting in the context of the discussed topic. The descriptions of the criminal Polish People's Republic are intended to supplement the theoretical information obtained by means of the two methods mentioned above. In addition, they will allow the reader to move to those realities.

**Słowa kluczowe:** kara śmierci, PRL, przestępczość, zabójstwo, afera mięsna

**Key words:** death penalty, PRL [the Polish People's Republic], crime, homicide, meat scandal

### Wprowadzenie

Czas Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z pewnością należy do jednego z najbardziej interesujących do analizy momentów w dziejach współczesnej Polski. Jak żaden okres historyczny wywołuje wśród społeczeństwa poczucie nostalgii oraz przywołuje mnóstwo skojarzeń, które być może pręcej czy później zostaną zapomniane. Oczywiście jest, że zmniejsza się liczba osób pamiętających komunizm. Wiele przedmiotów, których już dziś nie dostaniemy w sklepach ma obecnie status wręcz kultowych.

W 2014 r. CBOS opublikował komunikat z badań „PRL – doświadczenia, oceny, skojarzenia”. Jedno z pytań, które zadano respondentom odnosiło się do skojarzeń z okresem PRL. Wyniki pogrupowano i przedstawiono w formie

tabeli, z której wynika, że dla ponad połowy ankietowanych był to czas niedoborów. Ponadto często pojawiały się skojarzenia z kwestiami politycznymi i ideologicznymi. Ciekawe są także skojarzenia z konkretnymi towarami dostępnymi w ówczesnych sklepach<sup>1</sup>. Wśród odpowiedzi nie pojawiła się kwestia związana z obecnością kary śmierci w PRL-owskim kodeksie karnym. Co prawda, nie można jej wskazać jako skojarzenia charakterystycznego tylko i wyłącznie dla powojennej Polski. Niewątpliwie była jednak elementem tamtej rzeczywistości.

## Kara śmierci w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Charakterystyczną cechą ustawodawstwa karnego pierwszego okresu PRL była jego wielka represyjność oraz tendencja do „rygorystycznej reglamentacji dopuszczalnych zachowań w sferze wyrażania poglądów i przekonań (...) stosowanie kary śmierci należy uznać za cechę charakterystyczną polityki karnej Polski Ludowej”<sup>2</sup>. Przewidywało ją kilka aktów prawnych, m. in. Kodeks Karny Wojska Polskiego z 1944 r. (nowy rozdział XVII, dotyczący zbrodni stanu; na 19 przepisów, w 10 zawarto najsurowszą sankcję<sup>3</sup>), tzw. sierpniówka<sup>4</sup>, mały kodeks karny<sup>5</sup> oraz kodeks karny PRL z 1969 r.<sup>6</sup> Później uchwalono też ustawę z 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony PRL. Kara śmierci groziła za niektóre zbrodnie popełnione w czasie stanu bezpośredniego zagrożenia bezpieczeństwa państwa albo w czasie mobilizacji lub wojny<sup>7</sup>.

„Sierpniówka” była wyjątkowo represyjnym, działającym wstecz, aktem prawnym. Artykuł 1 dekretu karę śmierci określał jako sankcję bezwzględną. Choć odnosił się on tylko do agresora niemieckiego, był oczekiwany przez opinię publiczną, pragnącą ukarania zbrodniarzy wojennych, znęcających się nad Polakami. W praktyce jednak wykorzystywano go do skazywania żołnierzy AK i działaczy Polskiego Państwa Podziemnego. Bezwzględną karą śmierci zagrożone były: zabójstwo, znęcanie się oraz wszelkie formy prześladowania ludności

<sup>1</sup> Komunikat z badań CBOS: PRL – doświadczenia, oceny, skojarzenia, nr 61/2014, Warszawa, maj 2014, s. 13-14; [https://cbos.pl/SPISKOM.POL/2014/K\\_061\\_14.PDF](https://cbos.pl/SPISKOM.POL/2014/K_061_14.PDF), (30.03.2023).

<sup>2</sup> D. Mielnik, *Kara śmierci w polskim prawie karnym. Refleksje historyczno-dogmatyczne*, Łódź 2017, s. 175-176.

<sup>3</sup> Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 23 września 1944 r. – Kodeks Karny Wojska Polskiego (t.j. Dz.U. 1944 nr 6, poz. 27, z późn. zm.).

<sup>4</sup> Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego (t.j. Dz.U. 1944 nr 4, poz. 16, z późn. zm.).

<sup>5</sup> Dekret z dnia 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (Dz.U. 1946 nr 30, poz. 192).

<sup>6</sup> Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. Kodeks karny (t.j. Dz.U. 1969 nr 13, poz. 94, z późn. zm.).

<sup>7</sup> I. Andrejew, *Polskie prawo karne w zarysie*, Warszawa 1978, s. 261.

cywilnej i jeńców wojennych oraz donosicielstwo do władz okupacyjnych. W przypadku działania „w inny sposób” oraz uczestniczenia w „organizacji przestępczej, powołanej lub uznanej przez władze państwa niemieckiego lub z nim sprzymierzonego” w alternatywie występowała kara pozbawienia wolności<sup>8</sup>.

Mały kodeks karny również cechował się szczególną surowością. Wprowadzał możliwość orzeczenia kary śmierci wobec sprawców szczególnie niebezpiecznych przestępstw, takich jak: typ kwalifikowany zamachu gwałtownego przy użyciu broni; sabotaż; bezprawne posiadania broni; przyjęcie korzyści majątkowej lub osobistej od rzecznika obcego rządu lub organizacji w związku z działalnością na szkodę Państwa Polskiego; szpiegostwo; wprowadzenie w błąd władzy polskiej przez udzielenie jej fałszywych wiadomości lub dostarczenie podrobionych dokumentów lub innych przedmiotów; fałszowanie pieniędzy; założenie związku zbrodniczego lub pełnienie w nim funkcji kierowniczych; przynależność do związku orężnego; dopuszczenie się czynu przestępczego skierowanego przeciwko grupie ludności lub poszczególnej osobie z powodu przynależności narodowościowej, wyznaniowej czy rasowej, jeżeli z czynu tego wynikała śmierć lub ciężkie uszkodzenie ciała albo nastąpiło zakłócenie normalnego biegu życia publicznego lub zagrożenie bezpieczeństwa powszechnego. Karalne było przygotowanie do zamachu, sabotażu i szpiegostwa<sup>9</sup>.

Szacuje się, że w okresie stalinizmu (lata 1944–1956) stracono ok. 3,5 tys. osób, natomiast w latach 1956–1988 – 321 osób<sup>10</sup>. Egzekucje niemieckich zbrodniarzy odbyły się publicznie. Potem nasz kraj zaczął iść w stronę wzorców radzieckich. Skoro w ZSRR wykonywanie wyroków śmierci było kwestią ściśle tajną, to w PRL nie mogło być inaczej. W kolejnych latach najwyższy wymiar kary stosowany był wobec okrutnych, bezwzględnych, często wielokrotnych zabójców, z bogatą przeszłością kryminalną, którzy stanowili niebezpieczeństwo dla społeczeństwa i nie rokowali szansy na poprawę. Prawo pozwalało też orzec ją za przestępstwo gospodarcze, „jeżeli interesy Polski Ludowej zostały narażone na znaczną szkodę”. Chodziło o przestępstwo godzące „w podstawy ustroju gospodarczego”, a nie zwykłe zagarnięcie mienia społecznego. Gomułka wierzył, iż „wystarczy jedna, bądź dwie egzekucje i ludzie przestaną kraść”<sup>11</sup>.

Karol Łopatecki w swoim artykule przeanalizował działalność dwóch wydziałów do spraw doraźnych, funkcjonujących od lutego do czerwca 1946 r., przy Sądzie Okręgowym w Białymstoku. Można w nim znaleźć nieco danych

<sup>8</sup> A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 64, 65.

<sup>9</sup> D. Mielnik, op. cit., s. 178–180.

<sup>10</sup> Materiał prasowy – Światowy Dzień Przeciwko Karze Śmierci 2017, s. 3; <https://bip.brpo.gov.pl/pl/node/11456/revisions/11507/view>, (30.03.2023).

<sup>11</sup> S. Podemski, *Stryczek i kula. Historia śmierci w PRL*, Pitawał PRL-u, 2006, [http://niniwa22.cba.pl/podemski\\_stryczek\\_i\\_kula.htm](http://niniwa22.cba.pl/podemski_stryczek_i_kula.htm), (30.03.2023).

statystycznych, dotyczących orzekania kary śmierci na Białostocczyźnie. Doraźny sąd cywilno-wojskowy (inaczej ekstraordynaryjny sąd doraźny) zakończył 106 procesów wyrokami wobec 201 osób. Orzeczono w nich 105 kar śmierci, co jak łatwo zauważyć, stanowi 52,2% kar wobec wszystkich skazanych<sup>12</sup>. Z kolei doraźny sąd powszechny (inaczej ordynaryjny sąd doraźny), 12 kwietnia 1946 r. wydał jedyny znany wyrok śmierci. Skazał na najsurowszą karę Witolda Dawidowicza, oskarżonego o zabójstwo dwóch chłopców. Zważył on nieletnie ofiary do mieszkania, po czym ogłuszył je i udusił rzemieciem, a na koniec pozbył się zwłok. Postępowanie doraźne z uwagi na swoją specyfikę nie pozwoliło w pełni ustalić wszystkich okoliczności zbrodni oraz motywu. Podczas rewizji w mieszkaniu sprawcy znaleziono przedmioty, mogące świadczyć o większej liczbie ofiar, a co za tym idzie o działalności seryjnego mordercy<sup>13</sup>.

W artykule ukazano również w formie wykresu statystyki wyroków ordynaryjnych sądów doraźnych urzędujących w całej Polsce na tle ekstraordynaryjnych sądów doraźnych działających przy Sądzie Okręgowym w Białymstoku. Wskazują one, że aż w 55,7% przypadków sąd w Białymstoku skazywał na najwyższy wymiar kary. W sądach ordynaryjnych kary śmierci zdarzały się 15 razy rzadziej – w 3,4% przypadków (co i tak jest dużym wskaźnikiem). Na podstawie tych danych można jednak stwierdzić, że doraźny sąd powszechny był znacznie łagodniejszy jeśli chodzi o politykę orzeczniczą od doraźnego sądu cywilno-wojskowego<sup>14</sup>.

Warto również wspomnieć o danych dotyczących wyroków zasądzających karę śmierci podczas stanu wojennego. Według Wydziału Administracyjnego KC PZPR w okresie od 13 grudnia 1981 r. do 22 lipca 1983 r. skazano na wspomnianą karę trzy osoby. W rzeczywistości jednak było to co najmniej sześć osób. Wyroki te zapadły pod nieobecność oskarżonych w kraju, w trybie zaocznym oraz miały charakter polityczny<sup>15</sup>.

W 1948 r. Związek Radziecki poparty przez Polskę i Czechosłowację zgłosił w ONZ projekt rezolucji o całkowitym zniesieniu kary śmierci w czasie pokoju. Ta jednak nie przeszła. W 1964 r. przeprowadzono badania, które zobrazowały postawę wobec kary śmierci w Polsce. Przeciwników było: w mieście 32,7%, a na wsi – 31,8%; natomiast zwolenników (przeważnie za zabójstwo): w mieście 50,0%, na wsi – 48,8%<sup>16</sup>. Z karą śmierci związane jest też pojęcie „mordu sądowego”, czyli sytuacji, gdy wyrok wydany przez sąd stanowi w rzeczywistości

<sup>12</sup> K. Łopatecki, *Powstanie i funkcjonowanie wydziałów do spraw doraźnych działających przy Sądzie Okręgowym w Białymstoku (II – VI 1946 r.)*, „Z Dziejów Prawa” 2019, t. 12 (20), s. 733.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 737.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 743-744.

<sup>15</sup> G. Majchrzak, *Wyroki śmierci w stanie wojennym*, „Biuletyn IPN” 2002, nr 11(22), s. 61.

<sup>16</sup> I. Andrejew, *op. cit.*, s. 260-261.

środek popełnienia morderstwa lub kiedy orzeczenie jest niewspółmierne do wagi przestępstwa<sup>17</sup>.

## Pojęcie kary śmierci w kodeksie karnym z 1969 r.

Kodeks karny w art. 30 § 2 określał karę śmierci jako „wyjątkową, przewidzianą za najcięższe zbrodnie”. Nie była ona na liście kar zasadniczych (art. 30 § 1), stosowanych normalnie przez sąd. Artykuł 30 § 3 wskazywał, że występowała zawsze w alternatywie z karą 25 lat pozbawienia wolności. Miała być ostatecznością i jeśli tylko była możliwość, należało wymierzyć karę łagodniejszą. Artykuł 31 uniemożliwiał skazanie na nią osoby, która w chwili czynu nie ukończyła 18 lat oraz ciężarnej kobiety<sup>18</sup>. Nie miało znaczenia, czy była ona w ciąży w chwili czynu, czy zaszła w nią po jego popełnieniu<sup>19</sup>. Zgodnie z art. 44 § 2 obok kary śmierci sąd nie orzekał grzywny ani kar dodatkowych, natomiast pozbawienie praw publicznych orzekał na zawsze<sup>20</sup>.

Według Sądu Najwyższego „może ona być orzeczona za zagrożone tą karą przestępstwo, jeżeli w konkretnym wypadku przestępstwo odznacza się wyjątkowością w porównaniu z innymi przestępstwami tego samego typu, w szczególności ze względu na pobudki i sposób działania sprawcy oraz na jego osobowość. Chodzi o takiego sprawcę, który nie rokuje wcale albo rokuje w nikłym stopniu nadzieję na resocjalizację nawet po najdłuższym okresie pozbawienia wolności, nasuwa natomiast obawę, że powrót na wolność będzie zagrażał poważnym niebezpieczeństwem dla porządku prawnego”<sup>21</sup>.

## Przestępstwa zagrożone karą śmierci

Jak widać władza ludowa uchwaliła szereg nowych przepisów, na mocy których możliwe było orzeczenie kary śmierci. Pozwalała na rozliczenie się ze zbrodniami z czasu wojny, ale przede wszystkim służyła do walki z opozycją. Była stosowana do likwidacji przeciwników politycznych, gdyż uważano ją za najskuteczniejszą metodę „dławienia oporu wroga klasowego wewnątrz i zewnątrz kraju”<sup>22</sup>. Nie oznaczało to, że nad szarym obywatelem nie wisiało

17 Mord sądowy; <https://bliskopolski.pl/leksykon/mord-sadow>, (30.03.2023).

18 M. Melezini, *Punitiveność wymiaru sprawiedliwości karnej w Polsce w XX wieku*, Białystok 2003, s. 108-109.

19 D. Mielnik, op. cit., s. 208-209.

20 Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. Kodeks karny (t.j. Dz.U. 1969 nr 13, poz. 94, z późn. zm.).

21 I. Andrejew, op. cit., s. 260.

22 A. Grześkowiak, *Problem kary śmierci w powojennym prawie karnym w Polsce*, „Ethos” 1989, R. 2, nr 1, s. 153.

zagrożenie orzeczenia najsurowszej sankcji. Kodeks karny przewidywał ją za zbrodnie przeciwko podstawowym interesom PRL (zdradę ojczyzny, zamach stanu, szpiegostwo, zamach terrorystyczny na życie funkcjonariusza publicznego lub działacza politycznego, dywersję i sabotaż, szkodnictwo gospodarcze, rozumiane jako organizowanie lub kierowanie aferą gospodarczą); czyny o wysokim stopniu społecznej szkodliwości (zabójstwo, rozbój kwalifikowany ze względu na posługiwanie się bronią palną lub innym niebezpiecznym narzędziem) oraz przestępstwo ujęte w części wojskowej kodeksu karnego (odmowa wykonania rozkazu przez żołnierza w sytuacji bojowej<sup>23</sup>).

Dekret z 12 grudnia 1981 r. o postępowaniach szczególnych w sprawach o przestępstwa i wykroczenia w czasie obowiązywania stanu wojennego, wprowadził postępowanie doraźne przed sądami powszechnymi w sprawach o przestępstwa określone w art. 1 dekretu. Na podstawie art. 4 ust. 2, sąd mógł wymierzyć karę śmierci, gdy górna granica ustawowego zagrożenia nie była niższa od 8 lat pozbawienia wolności<sup>24</sup>. Trybem doraźnym było postępowanie jednoinstancyjne, przyspieszone i uproszczone, które ograniczało prawa oskarżonego. Kara mogła przekraczać górną granicę sankcji określonej za dane przestępstwo<sup>25</sup>. Tym sposobem lista poszerzyła się o wiele kodeksowych występków, dając w sumie 86 przypadków, które dopuszczały skazanie na karę śmierci. Można więc powiedzieć, że w obliczu takiej ilości czynów zabronionych, straciła ona swą wyjątkowość, bo nie była już przewidziana tylko i wyłącznie za najcięższe zbrodnie<sup>26</sup>.

## Kara śmierci w kodeksie postępowania karnego z 1969 r.

Kodeks postępowania karnego w art. 19 § 2 wyznaczał skład na rozprawie głównej w sprawach o przestępstwa, za które ustawa przewidywała karę śmierci. Sąd orzekał wtedy w składzie dwóch sędziów i trzech ławników. Rewizję od wyroku orzekającego karę śmierci albo wnoszącą o wymierzenie takiej kary rozpoznawał sąd w składzie pięciu sędziów<sup>27</sup>. W razie wydania takiego wyroku, jak również w przypadku utrzymania go w mocy, postępowanie o ułaskawienie było obligatoryjne. Poprzedzała je analiza ewentualnych

<sup>23</sup> Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. Kodeks karny (t.j. Dz.U. 1969 nr 13, poz. 94, z późn. zm.).

<sup>24</sup> Dekret z dnia 12 grudnia 1981 r. o postępowaniach szczególnych w sprawach o przestępstwa i wykroczenia w czasie obowiązywania stanu wojennego (Dz.U. 1981 nr 29, poz. 156).

<sup>25</sup> E. Merz, *Z problematyki postępowania doraźnego w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego*, „Palestra” 1961, t. 5, nr 5(41), s. 61-62.

<sup>26</sup> A. Grześkowiak, op. cit., s. 155.

<sup>27</sup> Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. Kodeks postępowania karnego (t.j. Dz.U. 1969 nr 13, poz. 96, z późn. zm.).

podstaw do wniesienia rewizji nadzwyczajnej<sup>28</sup>. Artykuł 501 § 1 stwierdzał, iż sąd wydaje niezwłocznie opinię w kwestii ułaskawienia, a po uprawomocnieniu się wyroku przedstawiał akta sprawy Prokuratorowi Generalnemu. Ten z kolei przedstawiał niezwłocznie akta sprawy Prezydentowi RP wraz ze swoim wnioskiem w kwestii ułaskawienia. Do czasu jego rozstrzygnięcia, wyrok nie ulegał wykonaniu (art. 501 § 2). Opinie nie były dostępne dla uczestników postępowania oraz dla sądu odwoławczego do czasu ogłoszenia wyroku przez ten sąd (art. 501 § 3)<sup>29</sup>.

Kodeks zawierał również zasady wystąpienia o wydanie osób ściganych lub skazanych przebywających za granicą. Jeżeli państwo obce wydało osobę ściganą z zastrzeżeniem, że nie będzie co do niej orzeczona kara śmierci, kary tej w razie skazania nie orzekało się (art. 526 § 1). W razie zastrzeżenia przy wydaniu, że w stosunku do osoby wydanej, orzeczona już kara śmierci nie zostanie wykonana, sąd, który prawomocnie orzekł w sprawie, wydawał na posiedzeniu wyrok zmieniający karę śmierci na karę 25 lat pozbawienia wolności (art. 527)<sup>30</sup>.

### **Kara śmierci w kodeksie karnym wykonawczym z 1969 r.**

Procedurze wykonywania kary śmierci poświęcony był rozdział XIII kkw. Artykuł 110 określał, że wykonywało się ją poprzez powieszenie, a w stosunku do żołnierzy – przez rozstrzelanie; w miejscu zamkniętym, niepublicznym (§ 1) w obecności prokuratora, dyrektora zakładu karnego i lekarza. Na życzenie skazanego powinien być obecny duchowny oraz obrońca, którego o terminie wykonania kary należało zawiadomić (§ 2). Przebieg wykonania kary dokumentowało się protokołem (art. 110 § 3)<sup>31</sup>.

Ostatnie słowo w kwestii wykonania kary miała Rada Państwa, która posiadała uprawnienie najważniejsze dla skazanego – możliwość stosowania prawa łaski (art. 30 Konstytucji PRL z 1952 r.<sup>32</sup>). Artykuł 109 § 1 wskazywał, iż karę śmierci wykonywało się niezwłocznie po nadejściu zawiadomienia, że Rada Państwa nie skorzystała z prawa łaski (datę wykonania ustalał sąd). Obligatoryjnie sąd odraczał wykonanie kary śmierci na chorych obłożnie i na chorych psychicznie do czasu ich wyzdrowienia (decyzję podejmował sąd). Zgodnie

<sup>28</sup> A. Grześkowiak, op. cit., s. 156.

<sup>29</sup> Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. Kodeks postępowania karnego (t.j. Dz.U. 1969 nr 13, poz. 96, z późn. zm.).

<sup>30</sup> Ibidem.

<sup>31</sup> Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. Kodeks karny wykonawczy (t.j. Dz.U. 1969 nr 13, poz. 98, z późn. zm.).

<sup>32</sup> Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lipca 1952 r. (t.j. Dz.U. 1952 nr 33, poz. 232, z późn. zm.).



z art. 111 w przypadku orzeczenia kary śmierci, która nie podlegała wykonaniu z przyczyn określonych w art. 31 kk, sąd zamieniał ją na karę 25 lat pozbawienia wolności<sup>33</sup>.

Jerzy Andrzejczak przywołuje w swojej książce historię morderców skazanych na karę śmierci. Więzień, z którym widział się osobiście, zwierzył mu się z targających nim lęków: „Boję się późnych wieczorów, kiedy gasną światła i zostają sam. Tyle nasłuchiwałem się, że wieszac przychodzą nad ranem, że boję się usnąć”<sup>34</sup>. Można z tego wywnioskować, że już samo oczekiwanie było dla skazanego torturą, zwłaszcza, że nie znał on nawet daty egzekucji. Te najczęściej odbywały się wieczorem, w tajemnicy. Często nawet nie zawiadamiano rodziny skazanego<sup>35</sup>. Kat w ramach swojej pracy jeździł po Polsce, co dokumentowano jako „delegacje” w papierach wystawianych przez Centralny Zarząd Zakładów Karnych w Warszawie<sup>36</sup>.

W Polsce wykonywano wyroki śmierci w więzieniach i aresztach śledczych: w Warszawie, Wrocławiu, Krakowie, Poznaniu, Gdańsku i Łodzi. Najśłynniejsze pomieszczenie z szubienicą znajdowało się w piwnicach budynku przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. Miało powierzchnię 20 m<sup>2</sup>. Było połączone z pomieszczeniem dla duchownych (gdzie odbywała się spowiedź skazanego, mógł on też napisać list do rodziny i wyrazić ostatnie życzenie). Szubienica znajdowała się pośrodku celi, a w podłodze umieszczono zapadnię, pod którą był dół o półtorametrowej głębokości. Nad zapadnię wisiał sznur z pętlą, połączony z dźwignią do spuszczenia i podnoszenia liny na wymaganą wysokość. Za oświetlenie służyła zwisająca z sufitu wielka lampa<sup>37</sup>.

Kiedy przyprawiono skazanego, sprawdzano jego dane, po czym prokurator odczytywał wyrok i podawał informację, że Rada Państwa nie skorzystała z prawa łaski. Po spełnieniu ostatniego życzenia zakładano więźniowi opaskę na oczy, a następnie pętlę na szyję. Potem kat naciągał linę i otwierał zapadnię. Jako przyczynę zgonu wpisywano ostrą niewydolność krążeniowo-oddechową<sup>38</sup>. Następnie kat zdejmował zwłoki ze sznura, kładł do trumny, do której zgodnie z niepisaną tradycją, wrzucał swoje białe rękawiczki<sup>39</sup>. Na tym swoisty rytuał się kończył.

33 Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. Kodeks karny wykonawczy (t.j. Dz.U. 1969 nr 13, poz. 98, z późn. zm.).

34 J. Andrzejczak, *Spowiedź polskiego kata*, Frampol 2018, s. 16.

35 A. Tarczykowska, *Tu była ostatnia cela śmierci w Polsce*; <https://gs24.pl/tu-byla-ostatnia-cela-smierci-w-polsce/ar/5455194>, (30.03.2023).

36 A. Zaprutko-Janicka, *Jak wyglądała ostatnia polska egzekucja?*; <https://twojahistoria.pl/2018/05/01/jak-wygladala-ostatnia-polska-egzekucja>, (30.03.2023).

37 J. Andrzejczak, op. cit., s. 171-172.

38 R. Borowski, *Dawna cela śmierci w Gdańsku*; <https://www.trojmiasto.pl/wiadomosci/Dawna-cela-smierci-w-Gdanskun89808.html>, (30.03.2023).

39 J. Andrzejczak, op. cit., s. 35-36.

*Przykład #1 „Afera mięsna” – sprawa Stanisława Wawrzeckiego*

**Tło wydarzeń**

Żeby zrozumieć fenomen afery mięsnej, należy cofnąć się do 1956 r., gdy nowym I sekretarzem KC PZPR został Władysław Gomułka. Obiecywano zmiany w gospodarce, która w latach 1950–1955 nastawiona była na produkcję wojskową. Inwestycje szły w przemysł ciężki. Efektem tego był niedobór na rynku podstawowych produktów codziennego użytku oraz żywności. Władza chwyciła się różnych sposobów, by ukryć problem – stosowano podwyżki cen, wymianę pieniędzy, a także system kartkowy. Gdy ludzie dali władzy jasno do zrozumienia, że nie godzą się na takie warunki życia postanowiono doinwestować sektor konsumpcyjny i podnieść płace. Nastroje społeczne nieco się poprawiły, ale nie oznaczało to końca problemów. Powiększyła się „szara strefa”, co przy rozluźnionej kontroli, braku odpowiednich przepisów i stałym niedoborze produktów, doprowadziło do rozwoju przestępczości gospodarczej<sup>40</sup>.

Szczególny status dla obywateli PRL miało mięso. Traktowano je jako obiekt pożądania, uważając, że wartościowy obiad, bogaty w składniki odżywcze, to taki, w którym znajduje się ten produkt. Jedzenie mięsa jawiło się jako symbol dostatku i zaradności życiowej. Na komunikat „Mięso rzucili” pod sklepami ustawiały się długie kolejki<sup>41</sup>. Jako że PRL posiadała opinię „najweselszego baraku w obozie socjalizmu” nie zabrakło dowcipów umilających szarą codzienność („Co to jest kolejka? – Socjalistyczne podejście do sklepu”; „Liczba mnoga od człowiek? – Kolejka”)<sup>42</sup>. Władza, tradycyjnie nie widząc własnej niekompetencji, usprawiedliwiała brak wspomnianego dobra tym, że Polacy po prostu jedzą go za dużo<sup>43</sup>.

Problemem było niedoinwestowanie sektora hodowli i zacofanie rolnictwa. Produkcja nie nadążała za potrzebami społeczeństwa, a popyt na mięso i jego konsumpcja cały czas rosły. Państwo nie opracowało skutecznych metod pomocy hodowcom, gdyż działali oni w sektorze prywatnym, do którego władze komunistyczne odnosiły się nieufnie. Nie chciały pomagać finansowo tam, gdzie nie były w stanie skontrolować, jak zostaną zainwestowane otrzymane środki. Próbowano więc ratować sytuację, uciekając się do różnych pomysłów, mających ograniczyć popyt na luksusowy towar. 29 lipca 1959 r. wprowadzono „dzień bezmięsny”. W poniedziałki nie można było kupić mięsa w sklepach, ani dostać dań mięsnych w lokalach gastronomicznych<sup>44</sup>. Innym pomysłem było

<sup>40</sup> P. Sieczkowski, *Afera mięsna – mord sądowy epoki Gomułki*; <https://histmag.org/Afera-miesna-mord-sadowy-epoki-Gomulki-10609>, (30.03.2023).

<sup>41</sup> A. Pacuła, *Kozioł ofiarny*, „Detektyw Extra Kryminalny świat PRL-u” 2017, nr 3, s. 5.

<sup>42</sup> K. Kunicki, T. Ławecki, *Afery gospodarcze PRL*, Warszawa 2017, s. 89-90.

<sup>43</sup> A. Pacuła, *Kozioł ofiarny...*, s. 5.

<sup>44</sup> P. Sieczkowski, op. cit.

produktowanie kiełbasy sojowej. Niestety w planie społeczno-gospodarczym nie zaplanowano importu soi<sup>45</sup>.

Jednocześnie I sekretarz uspokajał: „Zapotrzebowanie kraju na produkty pochodzenia zwierzęcego wciąż wzrasta. Nasze rolnictwo musi tym potrzebom sprostać. Państwo podejmuje dodatkowe środki, które powinny zapewnić dalsze powiększanie produkcji mięsa<sup>46</sup>. Kto miał w rodzinie kogoś związanego z przemysłem mięsnym mógł uważać się za szczęściarza. Kierownicy sklepów uciekali się do różnych sztuczek, by dorobić się dodatkowych pieniędzy na handlu deficytowym towarem. Społeczeństwo nie aprobowało takich praktyk i reagowało nerwowo. Władza musiała więc znaleźć winnego i przykładowo ukarać, by zaradzić niepokojom społecznym<sup>47</sup>.

### **Początek afery oraz osoba Stanisława Wawrzeckiego**

Całą aferę zapoczątkował w 1964 r. donos złożony do komitetu partyjnego o treści „U nas w MHM wszyscy kradną<sup>48</sup>. Zawierał on opis nieprawidłowości w handlu mięsem, wspominał o łapówkarstwie oraz układach między kierownikami sklepów mięsnych a dyrektorami. Powołano specjalną komisję, która miała zbadać sprawę i wykryć odpowiedzialne za nią osoby. Jej działania ujawniły szereg nadużyć, takich jak kradzież mięsa, zmianę lepszego towaru na gorszy, fałszowanie faktur i wręczanie łapówek osobom odpowiedzialnym za dostawy mięsa, które zapewniały w zamian większe ilości pożądanego produktu<sup>49</sup>.

Surowiec pochodził z uboju zwierząt różnych ras, klas, inaczej tuczonych i karmionych, co skutkowało ubytkami na wadze w wyniku wyciekania soków, wysychania, czy rozkruszania. Wszystko było jednak księgowane maksymalnie. Kawałki gorszej jakości łączono z tymi lepszymi. Sztucznie zwiększano wagę towaru poprzez dodawanie nadmiernych ilości wody, soli i tłuszczu. Uzyskane nadwyżki pakowano do samochodów Przedsiębiorstwa Transportowego Przemysłu Mięsnego i przewożono do prywatnych zakładów wędliniarskich, sklepów MHM, Warszawskiej Spółdzielni Spożywców i Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” na terenie województwa warszawskiego. Braki wynikające z kradzieży wyrównywano soleniem, nawadnianiem, w ostateczności podpisywano protokół straty. Wspólnie dzielono się łapówkami za sprzedaż mięsa lepszego niż się należało albo poza rozdzielnikiem<sup>50</sup>. Oszukiwano także w sklepach. Przykładowo sprzedawano szynkę z dużą ilością wykrojonego

45 *Mięso w PRL-u? Był pomysł, żeby zastąpić je kiełbasą sojową*; <https://www.polskieradio.pl/8/1415/Artykul/765321,Mieso-w-PRLu-Byl-pomysl-zeby-zastapic-je-kielbasa-sojowa>, (30.03.2023).

46 *Paragraf 148 – Kara śmierci: mięso*; <https://www.youtube.com/watch?v=FrMOnHeUbxS>, (30.03.2023).

47 A. Pacuła, *Kozioł ofiarny...*, s. 5.

48 *Afera mięsna: złamane życie dziesięciu warszawskich rodzin*; <https://www.rp.pl/historia/art9749181-afery-miesna-zlamane-zycie-dziesieciu-warszawskich-rodzin>, (30.03.2023).

49 A. Pacuła, *Kozioł ofiarny...*, s. 5.

50 K. Kunicki, T. Ławecki, *Afery gospodarcze...*, s. 94.

wraz z nią tłuszczu, wykorzystując fakt, że do sklepu mięso było dostarczane w ćwierci i półtuszkach<sup>51</sup>. Dochodziło nawet do faszerowania „pasztetowej” mokrym papierem toaletowym<sup>52</sup>. Po takich kombinacjach, wciskano klientom m.in. kiełbasę krakowską wycenianą na 40 zł/kg jako szynkową za 56 zł/kg<sup>53</sup>.

Praca śledczych nie poszła na marne i wkrótce rozpoczęły się masowe aresztowania. Zatrzymano 437 podejrzanych, w tym 27 kierowników sklepów mięsnych, 11 właścicieli prywatnych masarni, czterech dyrektorów uspołecznionego handlu mięsem i kilku funkcjonariuszy Państwowej Inspekcji Handlowej<sup>54</sup>.

18 kwietnia 1964 r. na Okęcie przyleciał samolot z Bukaresztu, z którego wysiadła grupa handlowców. Oczekujący go milicjanci od razu skupili się na jednym z pasażerów – Stanisławie Wawrzeckim, dyrektorze Miejskiego Handlu Mięsem Warszawa-Praga<sup>55</sup>. Był on modelowym przykładem awansu społecznego w czasach PRL. Urodził się w 1921 r. w Mławie. Po przyjeździe do Warszawy zapisał się do PZPR, dzięki czemu szybko awansował – został dyrektorem MHM Warszawa-Praga. Zyskał więc prestiż, wysoką pensję oraz eleganckie mieszkanie<sup>56</sup>.

Wraz z nim na salę sądową trafili inni stołeczni dyrektorzy, naczelnicy i kierownicy działający w socjalistycznej branży mięsnej – łącznie 10 osób<sup>57</sup>. Wawrzeckiemu zarzucono m.in. przyjęcie korzyści majątkowej na kwotę 3,5 mln ówczesnych złotych<sup>58</sup>. Proces miał być pokazowy. Należało zatem wyselekcjonować takich oskarżonych i postawić takie zarzuty, by oczywista była wymowa społeczna ich nielegalnych działań, a kwalifikacja prawna czynów przestępczych i ich udowodnienie nie sprawiało trudności<sup>59</sup>.

## Proces

Prokuratura wytoczyła oskarżenie o kradzież mienia społecznego na znaczącą skalę, zorganizowanie grupy przestępczej oraz łapownictwo, żądając dla Wawrzeckiego, Witowskiego i Fabisiaka kary śmierci<sup>60</sup>. W akcie oskarżenia wskazywała: „Czyny te bowiem wyrządzają ogromne szkody materialne oraz powodują zakłócenia w planowanym zaopatrywaniu ludzi pracy w artykuły

<sup>51</sup> A. Pacuła, *Kozioł ofiarny...*, s. 5.

<sup>52</sup> J. Ślęzak, *Gdyby nie mięso, to kto wie... może komuna by przetrwała? Ale w PRL zawsze go brakowało*; <https://dziennikpolski24.pl/gdyby-nie-mieso-to-kto-wie-moze-komuna-by-przetrwala-ale-w-prl-zawsze-go-brakowalo/ar.11986406>, (30.03.2023).

<sup>53</sup> K. Kunicki, T. Ławecki, *Afery gospodarcze...*, s. 94.

<sup>54</sup> J. Ślęzak, op. cit.

<sup>55</sup> K. Kunicki, T. Ławecki, *Afery gospodarcze...*, s. 98.

<sup>56</sup> *Afera mięsna: złamane życie dziesięciu warszawskich rodzin...*

<sup>57</sup> B. Seidler, *Pamiętajcie, że byłem przeciw. Reportaże sądowe*, Wołowiec 2020 s. 44-45.

<sup>58</sup> A. Pacuła, *Kozioł ofiarny...*, s. 6.

<sup>59</sup> K. Kunicki, T. Ławecki, *Afery gospodarcze...*, s. 99.

<sup>60</sup> K. Madej, *Kara śmierci za mięso*, Komentarze historyczne BEP IPN Warszawa, s. 59, <http://www.polska1918-89.pl/pdf/kara-smierci-za-mieso,5999.pdf>, (30.03.2023).

pierwszej potrzeby, a także opóźniają stałe podnoszenie stopy życiowej ludności”. Wyznaczono do sądenia specjalny skład, co spotkało się z protestem obrońców. Choć sprawa toczyła się przed Sądem Wojewódzkim, przewodniczył jej sędzia SN, Roman Kryże. W składzie nie znalazł się żaden z sędziów IV Wydziału Karnego, który był właściwy do rozpoznania tej sprawy<sup>61</sup>.

Proces rozpoczął się 20 listopada 1964 r. Jednak prasa wydała wyrok jeszcze przed rozprawą, opisując oskarżonych jako wyjątkowo groźnych przestępców. Jeden z nich wspominał później: „Traktowali nas jak największych bandytów, prasa sugerowała, że celowaliśmy w ustrój Polski Ludowej”<sup>62</sup>. Ogólnopolskie dzienniki informowały: „Przez co najmniej 10 lat opracowano sprawny system. Ogniwem podstawowym byli kierownicy sklepów, którzy tworzyli nadwyżki kasowe, z rzeźni pobierali całe tusze, które w sklepach dzielono na mniejsze części, wykrawając najlepsze gatunki mięsa, a pozostałą część mieszano razem z gorszymi i sprzedawano po wyższej cenie. Oszukiwali także na wadze, najbardziej sprytni przyjmowali kradzione mięso. Kierownicy sklepów byli kryci przez dyrektorów z centrali i dzielili się z nimi zyskami. Okradali na miliony państwo i nas – zwykłych klientów”<sup>63</sup>.

Proces toczył się w trybie doraźnym w oparciu o przepisy ustawy z dnia 21 stycznia 1958 r. o wzmożeniu ochrony mienia społecznego przed szkodami wynikającymi z przestępstwa, ustawy z dnia 18 czerwca 1959 r. o odpowiedzialności karnej za przestępstwa przeciw własności społecznej i dekretu z 1945 r. o postępowaniu doraźnym. Obrońcy złożyli wniosek o jego „oddorażnienie” (który został odrzucony) oraz argumentowali, że grabiono głównie mienie prywatne, a nie państwowe (co było okolicznością łagodzącą w latach 60. XX w.)<sup>64</sup>. Oskarżenie natomiast przedstawiało swoje stanowisko w następujący sposób: „Rozkradali to mienie przez szereg lat. Systematycznie, codziennie, masowo wyrządzając skarbowi państwa i społeczeństwu szkody sięgające setek tysięcy dziennie! Wciągali do przestępczego porozumienia nie tylko podległych im kierowników sklepów, ale korumpowali i namawiali szereg osób z nadzoru i kontroli z innych zakładów, dzieląc się zagrabionym mieniem”<sup>65</sup>. Dyrektorzy zeznawali, że to kierownicy sklepów domagali się zwiększenia dostaw mięsa, więc narzucali się z łapówkami. Kierownicy zaś bronili się, mówiąc, że to dyrektorzy żądali od nich „grubych kopert z wkładką”. W zależności od grubości koperty można było liczyć na artykuły, po które ustawiały się wówczas najdłuższe kolejki<sup>66</sup>.

<sup>61</sup> P. Lipiński, *Mięso, a w środku rzeźnik*, [http://niniwa22.cba.pl/mieso\\_a\\_w\\_srodku\\_rzeznik.htm](http://niniwa22.cba.pl/mieso_a_w_srodku_rzeznik.htm), (30.03.2023).

<sup>62</sup> Ibidem.

<sup>63</sup> Paragraf 148 – *Kara śmierci: mięso...*

<sup>64</sup> K. Madej, op. cit., s. 59.

<sup>65</sup> A. Pacuła, *Kozioł ofiarny...*, s. 8.

<sup>66</sup> Paragraf 148 – *Kara śmierci: mięso...*

Ze sprawy zrobiła się ogromna afera. Było to w interesie władzy, której zależało na wytłumaczeniu społeczeństwu, dlaczego ubożeje. Chodziło o to, by ciemny lud kupił wyjaśnienie, iż za brak mięsa winę ponoszą ludzie postępujący w taki karygodny sposób. Partia pokazała, że idzie za ludem, który przecież domagał się karania złodziei i spekulantów<sup>67</sup>.

Ostatecznie, 2 lutego 1965 r., sąd wydał wyrok. Skazał Stanisława Wawrzeckiego na karę śmierci, Henryka Gradowskiego oraz Kazimierza Witowskiego na karę więzienia dożywotniego. Orzeczono też jako karę dodatkową przepadek mienia<sup>68</sup>. Na karę dożywotniego pozbawienia wolności skazano również Fabisiaka i Skowrońskiego. Pozostali oskarżeni skazani zostali na kary długoletniego pozbawienia wolności<sup>69</sup>.

### Zakończenie

W uzasadnieniu wyroku napisano: „W Polsce Ludowej – kraju, który doznał tylu zniszczeń w czasie wojny, a dziś pomnaża swój dorobek wysiłkiem całego społeczeństwa, nie może być żadnego pobłażania dla grabieżców mienia społecznego. Skazani zostali powołani do ochrony mienia, ale działali bez najmniejszej żenady, bezczelnie sądząc, że mogą bezkarnie okradać państwo”<sup>70</sup>.

Obrońcy dalej walczyli o życie swojego klienta składając szereg pism i wniosków, podważających przepisy, na podstawie których toczył się proces. Argumentowali, że nie odbywał się on w trybie doraźnym z uwagi na naruszenie art. 13 i art. 17 dekretu o postępowaniu doraźnym. Ten pierwszy nakazywał odstąpienie od trybu doraźnego przy szczególnie zawiłych okolicznościach sprawy; ten drugi z kolei niezwłoczne ogłoszenie sentencji wyroku. Sprawa rzeczywiście była zawiła, a wyrok ogłoszono następnego dnia, choć powinno to nastąpić tego samego dnia. Wniosek został jednak odrzucony przez sąd po instrukcjach otrzymanych z Ministerstwa Sprawiedliwości. Następnym krokiem było zażalenie do SN. Gdy podstaw do wniesienia rewizji nadzwyczajnej nie znaleźli ani I Prezes SN, ani Minister Sprawiedliwości, obrońcy zwrócili się bezpośrednio do Ministra Sprawiedliwości i Prokuratora Generalnego. Bezskutecznie. Także zwykli obywatele nie zgadzali się z tak surowym wyrokiem i pisali listy do Prokuratury Generalnej PRL. Byli wstrząśnięci i oburzeni, o czym może świadczyć jedno z pism: „Głęboko zostałem wstrząśnięty, gdy usłyszałem wyrok śmierci w sprawie tych aferzystów mięsnych. Jak to, już za parę złotych się u nas w Polsce ludziom ucina głowę?”<sup>71</sup>. Ostatnią nadzieją była Rada Państwa. Nie

<sup>67</sup> A. Pacuła, *Kozioł ofiarny...*, s. 7.

<sup>68</sup> *Paragraf 148 – Kara śmierci: mięso...*

<sup>69</sup> K. Madej, op. cit., s. 59.

<sup>70</sup> A. Pacuła, *Kozioł ofiarny...*, s. 8.

<sup>71</sup> K. Madej, op. cit., s. 59-60.

skorzystała ona z prawa łaski i 19 marca 1965 r. wykonano wyrok. Według zeznań współwierzni, Wawrzecki do końca wierzył, że go ułaskawią<sup>72</sup>.

27 lipca 2004 r. SN uchylił wyroki w aferze mięsnej, uzasadniając, że zapadły one z rażącym naruszeniem prawa. W uzasadnieniu możemy przeczytać, że „wyrok nie może służyć pełnej rehabilitacji skazanych (...) bardziej może służyć rehabilitacji wymiaru sprawiedliwości, który przed laty nie zapewnił oskarżonym (...) rzetelnego procesu”. Dlatego też Sąd nie uniewinnił oskarżonych, a jedynie umorzył postępowanie wobec nich. Kasacja wniesiona przez RPO nie podważała winy oskarżonych, gdyż nie można zaprzeczyć, że popełnili oni zarzucane im przestępstwa<sup>73</sup>.

*Przykład # 2 Zdzisław Marchwicki – domniemany „Wampir z Zagłębia”*

### **Wstęp – seria niewyjaśnionych ataków**

7 listopada 1964 r. 55-letnia Anna M., wracała z pracy w Katowicach do domu. Niestety, nigdy do niego nie dotarła. Następnego dnia niedaleko torów kolejowych odnaleziono jej zwłoki. Pośmiertna sekcja wykazała, że kobieta miała aż 17 widocznych ran. Bezpośrednią przyczyną śmierci były liczne urazy głowy, które zadano twardym narzędziem<sup>74</sup>. Nie udało się jeszcze rozwiązać tajemnicy tego zabójstwa, kiedy 20 stycznia 1965 r. nieznany sprawca zaatakował ponownie. Tym razem sytuacja miała miejsce na polnej drodze, a ofiara napaści, 55-letnia Ewa P. przeżyła. Dwa miesiące później w Będzinie znaleziono zwłoki 31-letniej Lidii N. Kobieta, podobnie jak Anna M., zmarła wskutek tłuczonych ran głowy, zadanych z użyciem tępego narzędzia. Zabójca ukradł jej obrączkę i zegarek<sup>75</sup>. Brakowało jednak wskazówek, które pozwoliłyby wyjaśnić, kto i dlaczego napadł na ofiary.

Nie było najmniejszych wątpliwości, że na terenie Katowic i w okolicznych miejscowościach, działalność rozpoczął niebezpieczny morderca. Zauważono, iż atakuje średnio co 2 miesiące. Przypisano mu 14 ofiar śmiertelnych i kilka usiłowań. Za jego ostatnią ofiarą uznaje się 45-letnią Jadwigę K., zamordowaną 4 marca 1970 r. w Siemianowicach<sup>76</sup>.

<sup>72</sup> S. Maleszak, *Kara śmierci za przestępstwo gospodarcze w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – afery mięsna*; <https://historia.org.pl/2014/06/05/kara-smierci-za-przestepstwo-gospodarcze-w-polskiej-rzeczypospolitej-ludowej-afery-miesna>, (30.03.2023).

<sup>73</sup> Baza orzeczeń Sądu Najwyższego – sygnatura akt II KK 332/03; <https://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/orzeczenia/ii%20kk%20332-03.pdf>, (30.03.2023).

<sup>74</sup> P. Gardyński, *Cóż to za różnica, czy jestem mordercą*, „Detektyw Extra Kryminalny świat PRL-u” 2019, nr 2, s. 5.

<sup>75</sup> J.M. Jastrzębski, *Bestie. Zbrodnie i kary*, Nowy Sącz 2020, s. 78.

<sup>76</sup> P. Gardyński, op. cit., s. 5-6.

### Śledztwo w sprawie „Wampira”

Przed milicją stało trudne zadanie, bowiem sprawca nie pozostawiał niemal żadnych śladów. W 1965 r. powołano specjalną grupę operacyjno-śledczą o kryptonimie „Anna”, która miała znaleźć mordercę. Nazwa nawiązywała do imienia pierwszej ofiary, a jej szefem został ppłk Jerzy Gruba. Składała się ona z wysoko cenionych przez przełożonych milicjantów oraz korzystała z pomocy kryminologów, seksuologów, psychiatrów oraz psychologów. Niestety, „Wampir” pozostawał nieuchwytny, a mieszkańców Katowic i okolicznych miejscowości ogarnęła panika. Krytykowali oni nieudolność śledczych oraz nakręcali wokół siebie psychozę strachu, opowiadając mroźne krew w żyłach historie<sup>77</sup>.

Problemem okazało się ustalenie cech seryjnego zabójcy, gdyż w tamtych czasach wiedza o profilowaniu nie była powszechna. O sprawcy wiadano niewiele: atakował kobiety w różnym wieku (między 16 a 58 rokiem życia), nie miał preferencji co do wyglądu fizycznego ofiary (wśród nich były zarówno blondynki, jak i brunetki, o różnym wzroście i posturze), nie gwałcił ich, jedynie czasem obnażał albo okaleczał, niekiedy zabierał im drobne przedmioty<sup>78</sup>. Choć początkowo starano się trzymać sprawę morderstw w tajemnicy, informacje bardzo szybko rozchodziły się wśród społeczeństwa. Zmieniono więc taktykę i zdecydowano się na podjęcie współpracy z obywatelami – ostrzegano o niebezpieczeństwie i instruowano jak się zachować w sytuacji zagrożenia, wskazano numery telefonów do najbliższych jednostek MO oraz ustalono nagrodę miliona ówczesnych złotych, dla osoby, której informacje przyczynią się do schwytania sprawcy<sup>79</sup>.

Posypały się donosy (telefonicznie i korespondencyjne). Niektóre żony znalazły dogodną okazję, by donieść na swoich porywczych i awanturnicznych mężów. Byli też żartownisie, wyśmiewający nieudolność władzy ludowej i tacy, którzy chętnie przypisywali sobie zbrodnie, by tylko zyskać chwilową sławę<sup>80</sup>. Do milicji dotarł przykładowo anonim: „Droga milicjo, wy naiwniacy jesteście ostatnimi patałachami, żeby aż tak długo mnie ścigać Mam was tam, gdzie światło dzienne nie dochodzi. Myślę, że niedługo wpadniecie na mój trop, ale i tak go prędko zgubicie. Z poważaniem – Kochany Wampir”<sup>81</sup>.

Presja, by znaleźć mordercę była ogromna. Zwłaszcza że w pewnym momencie w sprawę zaangażował się ówczesny I sekretarz KW PZPR w Katowicach, Edward Gierek. „Wampir” zamordował jego krewną, 18-letnią Jolanę. Ponadto, jedna z ofiar została zamordowana 22 lipca (Narodowe Święto

<sup>77</sup> K. Kunicki, T. Ławecki, *Zagadki kryminalne PRL*, Warszawa 2016, s. 97-99.

<sup>78</sup> P. Gardyński, op. cit., s. 6.

<sup>79</sup> J.M. Jastrzębski, op. cit., s. 84 i 86.

<sup>80</sup> P. Gardyński, op. cit., s. 7.

<sup>81</sup> P. Semczuk, *Wampir z Zagłębia*, Warszawa 2021, s. 113.



Odrodzenia Polski); inna miała nazwisko Gomółka – co prawda przez „ó”, a nie „u”, ale jednak. Jeśli sprawca tymi atakami postanowił zadrwić z władzy ludowej, to zdecydowanie nie był to dobry pomysł. Władza była wszak wyjątkowo wyczulona na takie „numery”<sup>82</sup>. Niemniej w tym momencie koszty operacji przestały się liczyć. W sprawę zaangażowano 10% ogólnego stanu służb mundurowych<sup>83</sup>. Śledczy po prostu musieli znaleźć zabójcę za wszelką cenę.

W grudniu 1971 r. do Polski przyleciał amerykański profiler James Brussel. Na podstawie zaprezentowanego materiału nakreślił on profil psychologiczny „Wampira z Zagłębia”. Uważał, że mógł być nim ok. 45-letni schizofrenik, pochodzący z regionu, w którym dokonuje przestępstw. Prawdopodobnie jest dobrze zorganizowanym, nierzucającym się w oczy, samotnikiem o wykształceniu przynajmniej średnim. Nie był notowany. Nienawidzi kobiet, więc zasadniczym celem jego działania jest ich zabijanie; motywem natomiast są zaburzenia w sferze seksualnej. Sposób zadawania ran mógł wskazywać, że jest mańkutem. Potrafi panować nad impulsem zabijania przez długie miesiące, w okresie „ciszy” może osiągać zadowolenie seksualne poprzez masturbację. Ofiar nie gwałcił ani przed śmiercią, ani pośmiertnie. Zadowalał się samym zabijaniem. Jego zachowanie było typowe dla schizofreników, a nie dla psychopatów<sup>84</sup>.

Pewnego dnia milicjanci otrzymali telefon od Tomasza Olszowego. Podawał detale, które mógł znać tylko morderca. Gdy pojechali go sprawdzić, ich oczom ukazały się zgliszcza. Mężczyzna zamordował swoją rodzinę, podpalił dom i popełnił samobójstwo. Informacje, którymi podzielił się z milicją, nasuwały przypuszczenie, że to on był poszukiwanym sprawcą. Zatrzymanie zabójcy z Zagłębia miało być wielkim sukcesem organów ścigania<sup>85</sup>. Oznajmienie społeczeństwu, iż „Wampir” w zasadzie sam się zabił, nie wchodziło w grę. Trzeba było więc szukać dalej.

Funkcjonariusze chodzili po domach, licząc, że w końcu natrafią na jakiś ślad. Tak dotarli do Marii Marchwickiej, która miała powiedzieć: „A co wy tak szukacie sprawcy, ja go mam w domu. To jest mój mąż”. Rzekomo przychodził do domu pokrwawiony, palił buty. Niby był to jakiś punkt zaczepienia, ale tak naprawdę żaden większy powód do zatrzymania. W filmie dokumentalnym *Jestem mordercą*, córka mężczyzny twierdzi, że matka chciała się pozbyć ojca. Nie trudno samemu dojść do takiego przekonania – wystarczy posłuchać w jaki sposób kobieta wypowiada się o nim: „Zdzisław, mój mąż, był doprawdy ułomny, do niczego”, „Bo jak nie robił nic w domu, to po co on mi był potrzebny”, „Nigdy nie podniósł na mnie ręki, bo przede wszystkim nie dałabym mu się uderzyć (...), a to było chucherko”<sup>86</sup>.

<sup>82</sup> P. Gardyński, op. cit., s. 7.

<sup>83</sup> P. Semczuk, *Wampir...*, s. 13 i 15.

<sup>84</sup> Ibidem, s. 128-130 i 132-134.

<sup>85</sup> P. Gardyński, op. cit., s. 7.

<sup>86</sup> *Jestem Mordercą*; <https://www.youtube.com/watch?v=DA5SPLzck1o>, (30.03.2023).

### Osoba Zdzisława Marchwickiego

Zdzisław Marchwicki zupełnie nie pasował do wspomnianego raportu. Nie był leworęczny. Nie chorował również na schizofrenię oraz nie miał średniego wykształcenia. Miał rodzinę, pił, palił, był notowany. Z pewnością nie napisał także cytowanego anonimu. Nie przeszkodziło to jednak milicji w zatrzymaniu go 6 stycznia 1972 r.<sup>87</sup> Na widok funkcjonariuszy, miał powiedzieć: „Dwa samochody marki Wołga, po takiego jednego człowieka jak ja? Patrzcie ilu was tu jest, jakbyście co najmniej tego wampira ujęli”. Ktoś jednak później przeinaaczył wypowiedź i w aktach zapisano: „O proszę. Nareszcie żeście wampira ujęli”<sup>88</sup>. Milicja mogła wreszcie pochwalić się sukcesem i pokazać społeczeństwu „Wampira”.

Zdzisław Marchwicki był 45-letnim ojcem ośmiorga dzieci, żonatym, zamieszkałym w Siemianowicach Śląskich. Pracował jako konwojent w kopalni „Siemianowice”. Materiały ze śledztwa w sprawie seryjnych morderstw dokonanych w latach 1964–1970 przedstawiono opinii publicznej dopiero dwa lata po jego zatrzymaniu. Podczas prasowej konferencji w Komendzie Wojewódzkiej w Katowicach, całą operację ukazano jako wspaniały sukces, który uwiecznił żmudne śledztwo<sup>89</sup>. Nikt nie wnikał, że ataki na kobiety ustały już w 1970 r., a Marchwickiego zatrzymano w 1972 r., a „niewierzących” (w jego winę) pozbywano się, odwołując ze stanowisk<sup>90</sup>.

Na konferencji ppłk Gruba zaprezentował dziennikarzom postać Zdzisława Marchwickiego. W jego ocenie był to człowiek o dwóch twarzach – „Na zewnątrz spokojny, pracowity i uczynny. W rzeczywistości awanturniczy, cyniczny i mściwy. Złodziej i alkoholik”. Biegli także nie wystawili mu korzystnej opinii. Uznali go za psychopatę charakterologicznego, niemającego odchyień w sferze poczytalności oraz opisali jako „zboceńca płciowego typu sadystycznego w formie szczytowej, mogącego popełniać inkryminowane mu zabójstwa, noszące wszelkie cechy morderstw z lubieżności”<sup>91</sup>. Według nich Marchwicki z powodu niewykształconej w pełni zdolności do normalnego życia seksualnego potrzebował silnych bodźców zewnętrznych, wręcz wynaturzonych, takich jak krew, konwulsja ofiary czy jej agonía<sup>92</sup>.

Aresztowano także dwóch braci Zdzisława (Jana i Henryka), jego siostrę Halinę Flak, Zdzisława (syna Haliny) oraz Józefa Klimczaka (przyjaciela Jana). W późniejszych listach Henryk wyjaśnił, dlaczego składał przeciwko braciom obciążające (ale nieprawdziwe) zeznania. Śledczy mówili mu, że jego żona „się

<sup>87</sup> P. Semczuk, *Wampir...*, s. 134.

<sup>88</sup> *Jestem Mordercą*.

<sup>89</sup> J.M. Jastrzębski, op. cit., s. 103.

<sup>90</sup> P. Semczuk, *Wampir...*, s. 180-181.

<sup>91</sup> *Ibidem*, s. 14.

<sup>92</sup> P. Gardyński, op. cit., s. 9.

puszcza”, ludzie napadają na jego dom, wybijają szyby, a jego dzieci zostały oddane do domu dziecka. Kazali mu pisać oświadczenia dopóki, nie zawierały zadowalającej ich treści. W tej manipulacji chodziło o to, żeby skłócić rodzeństwo, by obciążało się wzajemnie za obietnicę szybkiego wyjścia na wolność<sup>93</sup>.

### Proces i zakończenie

Pokazowy proces rozpoczął się 18 września 1974 r. w sali widowiskowej Domu Kultury Zakładów Cynkowych „Silesia” w Katowicach. Budził ogromne zainteresowanie, więc wejście możliwe było tylko z biletem. Zdzisława oskarżono o 14 zabójstw i 6 usiłowań, znęcanie się nad żoną i dziećmi, zabór mienia społecznego i znieważenie funkcjonariuszy MO<sup>94</sup>. Od czasu pierwszego zabójstwa minęło 10 lat, nie było też odcisków palców. Oskarżenie musiało więc „stworzyć” dowody przeciwko domniemanemu mordercy. Wskazywano na rzeczy, które „Wampir” miał kraść ofiarom, a potem wyrzucać do śmietnika. Ciężko uznać to za mocny dowód, bo w taki sposób mógł się zachować każdy. Świadkowie bez wahania mówili, że widzieli Marchwickiego w miejscach popełnionych zabójstw<sup>95</sup>. Wątpliwe wydaje się jednak, by po takim czasie mogli pamiętać go dokładnie, gdzie i kiedy widzieli.

Podczas procesu starano się przedstawić rodzinę w jak najgorszym świetle. Ujawniano niepocholebne fakty z jej życia. Nie wnosily one nic istotnego do sprawy, ale umożliwiły utrwalenie w społeczeństwie obrazu „rodziny z rynsztoka”, którą nie trzeba się przejmować<sup>96</sup>. By pogрузić Zdzisława wykorzystano nawet jego dzieci, które negatywnie się o nim wyrażały. Obciążające zeznania wymusiła na nich matka, a one same wciąż wierzą w niewinność swojego ojca. W końcu, zmęczony tym wszystkim, powiedział do sędziego słowa, które wykorzystano później jako dowód jego winy: „Ja już nie chcę po prostu zeznawać. Nie mam nic do powiedzenia. Wiele zawiniłem, to na pewno, że tak postąpiłem, tego żałuję, ale dzisiaj już za późno”. Na pytanie sądu: „Oskarżony się przyznaje, czy nie?”, odpowiedział „No cóż, Najwyższy Sądzie, cóż to jest za różnica”, natomiast zapytany „czy jest mordercą” – „Z tego co słyszałem, co się dowiedziałem, to tak<sup>97</sup>.”

Sprawa zakończyła się 28 lipca 1975 r. wyrokiem śmierci dla Zdzisława i Jana. Henryk został skazany na 25 lat pozbawienia wolności, Józef Klimczak – na 12 lat, Halina Flak oraz jej syn – na 4 lata. Zdzisława czekała jeszcze rozprawa przed SN. W areszcie napisał pamiętnik, w którym opisał swoją młodość oraz wszystkie dokonane zabójstwa. Namówił go do tego współwięzień, który

93 *Jestem Mordercą.*

94 K. Kunicki, T. Ławecki, *Zagadki kryminalne...*, s. 104.

95 P. Gardyński, op. cit., s. 9-10.

96 *Ibidem*, s. 10.

97 *Jestem Mordercą.*

potem przekazał te notatki kierownictwu więzienia<sup>98</sup>. Analizując jego fragmenty nietrudno nabrać podejrzeń, że Marchwicki nie napisał go samodzielnie, jak deklarował na przesłuchaniu podczas sesji wyjazdowej SN. Szczególną uwagę zwracają opisy zabójstw. Są one spójne i logiczne, w porównaniu do reszty treści, gdzie niemal brak jest znaków interpunkcyjnych. W opisach pojawiają się zwroty milicyjne, np. przybyłem na miejsce, dokonałem zabójstwa, po czym w pośpiechu oddaliłem się. Zapiski otwiera zdanie: „Ten oto pamiętnik dedykuję koledze z którym siedzę w jednej celi”. Na rozprawie miał odpowiedzieć, że nie zna takiego słowa jak „dedykuję”<sup>99</sup>.

Nie przeszkodziło to jednak w przyjęciu przez SN zeszytu jako jeszcze jednego dowodu winy. obrońcy zakwestionowali zeznania świadków i opinie biegłych. Przyznanie się do popełnienia zbrodni, uważali za akt załamania i beznadziejności. Nad oskarżonym znęcano się psychicznie, wyzywano go od zabójców, zbrojców. Pod wpływem raniących słów zapadał się w sobie. W społeczeństwie utrwalano przekonanie, że to on właśnie jest „Wampirem”. Wyciągano go z celi, robiono zdjęcia, które dostawali dziennikarze z kraju, chcący coś napisać o mordercy z Zagłębia. Ostatecznie SN utrzymał w mocy wydany wyrok<sup>100</sup>.

Opisana sprawa wzbudza wciąż wątpliwości. Wiele osób krytykuje proces, wskazując, że nie było żadnych dowodów ani śladów, które ze stuprocentową pewnością identyfikowałyby Marchwickiego jako mordercę<sup>101</sup>. Podczas okazania organy ścigania zastosowały też pewną sztuczkę. We fragmentach wspomnianego filmu widać, że choć świadek ma do wyboru czterech mężczyzn, to tylko przy Zdzisławie znajduje się mikrofon, niejako sugerując „właściwą odpowiedź”. Ponadto pytana kobieta po 7 latach, potrafi bezbłędnie wskazać prokuratorowi, kogo widziała, choć było to ciemnym i mglistym wieczorem. Nawet sam Zdzisław widział absurd sytuacji, w której się znalazł – celnie odpowiadając: „Ta pani na pewno nie pamięta, co trzy dni temu na obiad jadła”<sup>102</sup>. Nie bez znaczenia jest również fakt, że z czasem coraz bardziej męczył się tym wszystkim. Popadł w depresję. Niektórzy twierdzą, że był zbyt prostym człowiekiem, by samodzielnie napisać pamiętnik<sup>103</sup>.

<sup>98</sup> J.M. Jastrzębski, op. cit., s. 113.

<sup>99</sup> P. Semczuk, *Wampir...*, s. 210-212 i 229-231.

<sup>100</sup> P. Gardyński, op. cit., s. 10-11.

<sup>101</sup> Ibidem, s. 10-11.

<sup>102</sup> *Jestem Mordercą*.

<sup>103</sup> P. Gardyński, op. cit., s. 11.

*Przykład #3 Karol Szczepan Kot – „Wampir z Krakowa”*

**Osoba Karola Kota**

Karol Kot urodził się 18 grudnia 1946 r. w Krakowie<sup>104</sup>, jako syn inżyniera i działaczki społecznej. Uczeń maturalnej klasy Technikum Energetycznego pochodził więc z inteligentnej rodziny. Miał młodszą o osiem lat siostrę, którą często bił. Nigdy nie skarżyła się rodzicom, bo ją zastraszał. Uważał, że kochają dziewczynę bardziej niż jego. Dowiedzieli się oni o morderstwach syna jako ostatni. Podczas procesu utrzymywali, że chłopak był sumienny, odpowiedzialny i spokojny. Traktowali też zbieranie przez niego noży jako niegroźne hobby<sup>105</sup>.

Miał 13 lat, kiedy podczas wakacji w Pcimiu sprawił sobie pierwszy nóż i zaczął zabijać niewielkie zwierzęta. Później zaczął odwiedzać rzeźnie. Wielokrotne oglądanie zabijanych świń i cieląt było dla niego niesamowitym przeżyciem. Opowiadał, że rzeźnicy pozwolili mu samemu zabić zwierzę i wypić ciepłą krew, która bardzo mu smakowała. Nie oszczędzał także domowych kotów – rzucał nimi, a ich cierpienie sprawiało mu przyjemność<sup>106</sup>. Jak na ironię, kiedy trzeba było zabić przykładowo rybę na obiad, dla niepoznaki udawał, że się tego brzydzi<sup>107</sup>.

Znajomi ze szkoły stronili od niego z uwagi na jego dziwactwa, przez co uchodził za odludka. Wyróżniał się nietypowymi zainteresowaniami, wśród których było: kolekcjonowanie broni białej, pirotechnika, strzelectwo i wojskowość. Zachowywał się w sposób mogący budzić niepokój – napastował koleżanki, a kolegom zarzucał linkę na szyję, by następnie ich podduśnić. Bez oporów opowiadał rówieśnikom, że chciałby kogoś zabić. Doskonalił umiejętności posługiwania się nożami, co publicznie prezentował, przebijając na wylot jednym uderzeniem ławkę szkolną<sup>108</sup>. Jego zachowanie często wydawało się być nieadekwatne do sytuacji, bowiem niewinne szturchnięcie wyzwałało w nim ogromną agresję. Z powodu obsesji na punkcie noży, zyskał sobie wśród kolegów kilka przydomków, takich jak „Krwawy Lolo”, czy „Lolo Rozpruwacz”<sup>109</sup>. Skrupulatnie studiował także medyczne książki, atlasy, podręczniki medycyny sądowej<sup>110</sup>.

<sup>104</sup> *Paragraf 148 – Kara śmierci*, Odcinek 3: *Maturzysta*; <https://www.youtube.com/watch?v=KENjh-d3HxNw>, (30.03.2023).

<sup>105</sup> K. Kunicki, T. Ławecki, *Zagadki kryminalne...*, s. 165, 167 i 176.

<sup>106</sup> P. Semczuk, *M jak morderca. Karol Kot – wampir z Krakowa*, Warszawa 2019, s. 150-151 i 157.

<sup>107</sup> B. Sygit, *Kto zabija człowieka... Najgłośniejsze procesy w powojennej Polsce*, Warszawa 1989, s. 74.

<sup>108</sup> K. Kunicki, T. Ławecki, *Zagadki kryminalne...*, s. 166.

<sup>109</sup> A. Pacuła, *Moja robota to krew*, „Detektyw Extra Kryminalny świat PRL-u” 2016, nr 2, s. 22.

<sup>110</sup> *Powrót mordercy, którego bała się cała Polska*; <https://www.fakt.pl/plotki/powrot-mordercy-ktorego-bala-sie-cala-polska/f63x26v#slajd-1>, (30.03.2023).

Według nauczycieli, Karol był przeciętnym, ale ambitnym uczniem. Ważne jednak w tamtym okresie było „zaangażowanie społeczne”. Zapisał się do ORMÓ, Ligi Obrony Kraju oraz Związku Młodzieży Socjalistycznej. Udało mu się także uzyskać w Komendzie Wojewódzkiej MO pozwolenie na posiadanie wiatrówki<sup>111</sup>. W 1965 r. dołączył do sekcji strzeleckiej SKS „Cracovia”, gdzie poznał Danusię, studentkę IV roku ASP. Dziewczyna na prośbę trenera zaopiekowała się wycofanym chłopakiem. Ich znajomość trudno było nazwać przyjaźnią, a on najwyraźniej oczekiwał czegoś więcej. Podczas jednej z wycieczek do Tyńca, próbował ją pocałować oraz zaproponował stosunek. Gdy ta się nie zgodziła, zagroził, że ją zabije. Innym razem przewrócił dziewczynę i przyłożył nóż do gardła ze słowami „Teraz cię zabiję”. Ostatecznie odpuścił. Po jakimś czasie wyjął kawałek szkła z kieszeni i powiedział, że chciał podciąć jej żyły, a ciało wrzucić do Wisły, aby upożorować samobójstwo. Z zwierzał się, że „chyba jest chory, bo ma skłonności sadyistyczne. Zadawanie bólu innym ludziom sprawia mu przyjemność”<sup>112</sup>. Na tę niebezpieczną sytuację, Danusia zareagowała śmiechem. Jak później mówiła: „Karol zachowywał się bardzo dziwnie. Podczas rozmowy rzucił się na mnie z nożem i groził śmiercią. Wtedy potraktowałam to jako niesmaczny żart”<sup>113</sup>.

### **Fantazje oraz pierwsze próby ich realizacji**

Podczas śledztwa, śledczy przesłuchiwali znajomych Kota. Twierdzili, że pukali się w czoło, kiedy słyszeli wywody na temat jakże ambitnych planów życiowych. Podczas szkolnej wycieczki do Auschwitz miał ponoć zachwycać się precyzją organizacji fabryki śmierci, by następnie opowiadać, że w razie wojny chciałby zostać dowódcą takiego obozu<sup>114</sup>. Chciał być kimś ważnym dla społeczeństwa – komandosem lub wysokim dowódcą (złożył podanie do szkoły oficerskiej). O swoich marzeniach i fantazjach mówił otwarcie w słowach: „Byłem cholernie ambitny, chciałem być kimś (...). Z moich marzeń zdążyło się spełnić jedno, chciałem i byłem katem ludzi, choć myślałem o większej rzezi, o prawdziwym dużym krematorium (...). Marzyły mi się masowe mordy w komorach gazowych, łapanie, ćwiartowanie ludzi. Chciałem wymordować wszystkie kobiety (...). Niestety, nie zdążyłem. Nie wiem, kto na tym stracił”<sup>115</sup>.

Wydaje się, że wiele wypowiedzi Karola powinno się traktować z dystansem, bowiem brzmią, jakby chłopak chciał tylko i wyłącznie zszokować swoich słuchaczy. Mimo to zawsze warto przeanalizować, co morderca mówi o sobie i swoich czynach. Opis pierwszych fantazji o zabijaniu ludzi ujął w następujących

<sup>111</sup> K. Kunicki, T. Ławecki, *Zagadki kryminalne...*, s. 166.

<sup>112</sup> P. Semczuk, *M jak morderca...*, s. 92-94.

<sup>113</sup> A. Pacuła, *Moja...*, s. 22.

<sup>114</sup> P. Semczuk, *M jak morderca...*, s. 121-122.

<sup>115</sup> B. Sygit, op. cit., s. 78.

słowach: „Bardzo lubiłem patrzeć na nienaganny profil noży. (...) Kochałem je. Stale mnie coś ciągnęło i namawiało, abym spróbował jak nóż wchodzi w ciało człowieka. Obawa przed karą hamowała moją rękę, bo wiedziałem, że za to wieszają. Rozpocząłem więc od istot nieludzkich (...). Kiedyś spostrzegłem, że krew tych istot robi na mnie dziwne wrażenie. Lubiłem patrzeć, jak spływa po nożu (...), jej ciepły zapach podniecał mnie. Stale prześladowała mnie myśl, aby spróbować tego z człowiekiem”<sup>116</sup>.

W końcu owo pragnienie krwi przekształcił w czyn, bowiem pierwszej próby zabójstwa dokonał jako zaledwie siedemnastolatek. 21 września 1964 r. zabrał ze sobą dwa noże i wyszedł na poszukiwanie „obiektu”. Uznał, że najłatwiej będzie mu zamordować w pustym kościele starą, modlącą się kobietę. Zeznał, że najpierw zaszedł do kościoła Kapucynów, ale kiedy nie znalazł tam odpowiedniej ofiary, udał się do kościoła Sercanek. Wszedł tam i czekał. Kiedy kobieta uklękła, podszedł do niej i bagnetem zadał jej cios w plecy. Mierzył na wysokości serca, by mieć pewność, że cios ten okaże się śmiertelny. Po, jak to określił „pierwszej mokrej robocie” uciekł z miejsca przestępstwa i spokojnie poszedł do szkoły<sup>117</sup>. W bramie zdążył jeszcze zlizać krew z ostrza. Zaatakowaną kobietą okazała się 48-letnia Helena W., która przeżyła napaść. Podobne szczęście miała 78-letnia Franciszka L., zaatakowana zaledwie dwa dni później. Chociaż została trwale okaleczona, przeżyła<sup>118</sup>. Jednak niecały tydzień później udało mu się pozbawić życia napadniętą ofiarę. W holu kościoła Sióstr Prezenteń, ugodził nożem w plecy 86-letnią Marię P. Ranną znalazła siostra zakonna. Na chwilę przed utratą przytomności staruszka zdążyła tylko wyszeptać: „młody chłopak”. Nie udało się jej uratować, zmarła w szpitalu następnego dnia<sup>119</sup>.

W sprawie nożownika krakowska milicja wszczęła śledztwo. Przed śledczymi stało nie lada wyzwanie, bowiem mieli wyjątkowo skąpe informacje. Próbowali ustalić jak najwięcej faktów, które mogłyby pomóc w trafieniu na ślad zabójcy. W Krakowie zapanowała psychoza strachu, a starsze kobiety chodziły po mieście z metalowymi „ochraniaczami” przyczepionymi do pleców (np. dużymi pokrywkami). Komenda Główna MO starała się uspokajać mieszkańców, prosiła świadków o kontakt, umieszczała komunikaty w gazetach. Działania te okazały się bezskuteczne, gdyż obywatele w dobie komunizmu nie byli skłonni do współpracy z organami ścigania<sup>120</sup>.

<sup>116</sup> Ibidem, s. 80.

<sup>117</sup> *Seryjni mordercy – Był sobie chłopiec – Karol Kot*; <https://www.youtube.com/watch?v=IL0qs8-IinU>, (30.03.2023).

<sup>118</sup> K. Kunicki, T. Ławecki, *Zagadki kryminalne...*, s. 167-168.

<sup>119</sup> J.M. Jastrzębski, op. cit., s. 36-37.

<sup>120</sup> A. Pacuła, *Moja...*, s. 21.

O zbrodniarzu wiadomo było, że mógł to być młody (16–18-letni) chłopak o gładko uczesanych ciemnych włosach i owalnej, rumianej twarzy. Miał na sobie krótki, letni płaszcz koloru kawy z mlekiem. Na lewym ramieniu znajdowała się czerwona tarcza szkolna. Prowadzono poszukiwania w środowiskach młodzieżowych oraz wśród osób chorych psychicznie, dewiantów seksualnych, chuliganów, sprawców podejrzanych o dokonywanie czynów z użyciem niebezpiecznego narzędzia. Kiedy w 1965 r. nie doszło do żadnego ataku, śledztwo umorzono z powodu niewykrycia sprawcy i nieprzejawiania przez niego dalszej działalności. Uznano, że był to człowiek chory psychicznie, który wyrwał się na pewien czas spod opieki. Napady się skończyły, bo udało się odzyskać nad nim kontrolę<sup>121</sup>.

### **Motywacja sprawcy i jego *modus operandi***

Ale spokój był tylko pozorny, bowiem w 1966 r. w Krakowie znowu wybuchła panika. 13 lutego nieznanymi sprawcami zaatakował 11-letniego chłopca. Leszek Całek jeździł tego dnia na sankach w okolicy Kopca Kościuszki. Morderca zabił dziecko, zadając mu nożem aż jedenaście ran kłutych. Ludzie wciąż żyli brutalnym morderstwem, gdy 14 kwietnia doszło do kolejnej tragedii. Ofiarą szaleńca padła 7-letnia dziewczynka, Małgorzata P., która zeszła do skrzynki na listy. Otrzymała kilkanaście ciosów nożem w jednej z klatek schodowych. Udało jej się przeżyć atak, a śledczy zaczęli łączyć aktualne zdarzenia z tymi z przeszłości<sup>122</sup>.

Przyglądając się wszystkim opisanym atakom, można zauważyć związek pomiędzy wybranymi przez napastnika ofiarami. Dzieci i starsze kobiety wydawały się dla Kota łatwym celem. Na pytanie jednego z milicjantów: „Karol, dlaczego takie schorowane, starsze panie, garbate? Dlaczego nie zaatakowałeś mężczyzny?”, miał odpowiedzieć „Bałem się. Tu wiedziałem, że mi nic nie zrobią”. Podobnie, gdy widział zupełnie bezbronnego chłopca, czy małą dziewczynkę, to wtedy „się wyżywał”<sup>123</sup>. Oprócz ataków z użyciem noży, Kot wielokrotnie próbował otruć przypadkowe osoby, dosypując trucizny do butelki z octem w barze „Przy Błoniach”. Jako, że nie było o przypadkach zatruczeń żadnych wzmianek w prasie, można założyć, że zabójczy pomysł nie wypalił<sup>124</sup>. Do listy zarzucanych mu czynów należy również doliczyć cztery podpalenia<sup>125</sup>.

Jeśli chodzi o *modus operandi* sprawcy, to można zauważyć, że działał on nietypowo. Rzadko zdarza się, że zabójca zmienia sposób postępowania. Ten

<sup>121</sup> J.M. Jastrzębski, op. cit., s. 36-38.

<sup>122</sup> *Paragraf 148 – Kara śmierci*, Odcinek 3: *Maturzysta...*

<sup>123</sup> *Ibidem*.

<sup>124</sup> *Ibidem*.

<sup>125</sup> J. Kałęba, *Karol Kot, czyli jak Kraków uległ psychozie*; <https://plus.gazetakrakowska.pl/karol-kot-czyli-jak-krakow-ulegl-psychozie/ar/c15-14473655>, (30.03.2023).



najpierw atakował starsze kobiety, a potem dzieci. Zmienił też się sposób zabijania. Wcześniej było to jedno pchnięcie nożem, później ataki charakteryzowało „nadzabijanie”<sup>126</sup>. *Overkill* polega na zadaniu większej ilości ciosów niż potrzebnych do zabicia. Sprawca wyładowuje w takim momencie swoją agresję na ofierze lub ma intencję zabicia dokładnie tej osoby<sup>127</sup>. W zasadzie chłopak działał bez żadnej strategii: „Jego ataki wydają się chaotyczne i przypadkowe. I to właściwie stwarza największy kłopot śledczym, którzy próbują doszukać się pewnego schematu działania. Kot mógł zaatakować w każdej chwili, każdego – dziecko, kobietę, osobę starszą. Dotarcie do sprawcy w takiej sytuacji jest szalenie trudne, bo nie kieruje się on logicznym kluczem”<sup>128</sup>.

Właśnie z tego powodu wciąż nie znano motywacji, która mogła kierować zabójcą – nie były to bowiem ani pobudki rabunkowe, ani seksualne<sup>129</sup>. Podczas późniejszych rozmów, twierdził: „Niektórzy mówili, że wampir działa bez motywów, ale to nieprawda, przecież dogadzałem swoim zachciankom i uwalniałem się od obezwładniających mnie myśli. Pasjonował mnie widok krwi, cierpienie ofiary i dzieło zniszczenia”<sup>130</sup>. Potrafił także opisać, co czuł w momencie zabijania: „Przed samym momentem uderzenia, gdy stwierdziłem, że są do tego warunki, ogarniało mnie silne podniecenie, którego nie mogłem opanować. W chwili zaś uderzania miałem jakieś zakłócenia w widzeniu, choć cios pierwszy i ostatni rejestrowałem dobrze, a te środkowe to waliłem na oślep. Przyjemności doznawałem, gdy nóż wchodził w mięso, jest to uczucie nie do opisania”<sup>131</sup>. Można zatem wnioskować, że morderca kierował się pobudkami hedonistycznymi. Uzyskiwał zadowolenie przez zaspokajanie żądzy niszczenia i zadawania cierpienia<sup>132</sup>. Wielokrotnie w jego słowach przewija się motyw doznawania przyjemności, wskutek dokonywanych czynów.

### Proces i zakończenie

Krwawe szaleństwo z pewnością mogłoby trwać dłużej, gdyby nie Danuta. Początkowo nie uwierzyła, gdy Kot opisał jej ze szczegółami atak na 7-letnią dziewczynkę. Dopiero gdy następnego dnia pojawiły się o tym informacje, studentka zgłosiła się na milicję. Funkcjonariusze rozpoczęli obserwację podejrzanego<sup>133</sup>. Planowali zatrzymać go po egzaminie maturalnym. W międzyczasie gromadzili informacje o jego kolegach, których później zamierzali przesłuchać.

<sup>126</sup> *Seryjni mordercy – Był sobie chłopiec – Karol Kot.*

<sup>127</sup> “Forensic Pathology Reviews” 2006, Vol. 4, s. 77-78.

<sup>128</sup> J. Kałęba, op. cit.

<sup>129</sup> A. Pacuła, *Moja...*, s. 21.

<sup>130</sup> B. Sygit, op. cit., s. 80.

<sup>131</sup> *Ibidem*, s. 83.

<sup>132</sup> J.M. Jastrzębski, op. cit., s. 64.

<sup>133</sup> K. Kunicki, T. Ławecki, *Zagadki kryminalne...*, s. 169-170.

Ostatecznie zjawili się w domu świeżo upieczonego absolwenta technikum 1 czerwca 1966 r., zabrali ze sobą i osadzili w areszcie. Przeprowadzili także rewizję w jego mieszkaniu, podczas której znaleźli m.in. 16 sztuk noży, słoik z arsenianem sodu, *Mały atlas anatomiczny* z obrysowanym układem naczyniowym człowieka z podkreślonymi informacjami dotyczącymi położenia serca, zeszyty z rysunkami noży, deskę z wieloma nacięciami. W areszcie Karol zachowywał się spokojnie. Prosił, aby szybko wyjaśniono sytuację, bo chce zdążyć na egzaminy wstępne do szkoły oficerskiej<sup>134</sup>.

Morderca nie przyznawał się do winy. Dopiero kiedy skonfrontowano go z niedoszłymi ofiarami, które potwierdziły, że to on je zaatakował, z lubością zaczął opowiadać<sup>135</sup>. Wyraźnie lubił opisywać krwawe detale i snuć wypełnione krwią fantazje. Wydawał się być wręcz z siebie zadowolony: „Ja się cieszyłem z tego, co udało mi się zrobić. Gdy w gazecie ukazało się zdjęcie Leszka, pobiegłem do kolegi i pochwaliłem się, że to moje dzieło, (...). Nie żałuję niczego, a gdybym mógł, mordowałbym dalej”<sup>136</sup>. Podczas wizji lokalnych był w swoim żywiole. Z dumą prezentował, jak wyszedł z przedsiönka i biegł w stronę ulicy. Był rozluźniony i nonszalancki. Dyrygował oficerem trzymającym na tyłce mikrofon. Przystawiał operatora kamery, aby ujęcie było lepsze. Ustawiał pozorantkę, tak aby znajdowała się w identycznej pozycji, jak ofiara i z wyraźnym zadowoleniem dźgał ją w plecy gumowym nożem. Z kolei w barze „Przy Błoniach” prezentował jak wsypywał arsenian sodu do buteleczki z octem. Uśmiechał się, pozował do zdjęć. Grał rolę głównego bohatera. Cieszył się, gdy przewracał pozorantkę i z radością przystawiał jej gumowy nóż do gardła. Zdawało się, że przeżywał wtedy na nowo tamte wydarzenia. Ponoć w pewnej chwili powiedział, że tylko nieprawdziwy nóż psuje całą atmosferę<sup>137</sup>.

Proces rozpoczął się 3 maja 1967 r. Oskarżony nie krył się z tym, że wiedział, że nie wolno zabijać<sup>138</sup>. Biegli mieli duży problem z orzeczeniem poczytalności chłopaka. Zespół z Grodziska Mazowieckiego uważał, że jest w pełni poczytalny, a jeżeli byłby niepoczytalny, to tylko w nieznacznym stopniu. Powinien więc odpowiadać przed sądem na zasadach ogólnych<sup>139</sup>. Z kolei biegli z Krakowa stwierdzili, że „jest psychopatą typu uczuciowo-chłodnego, bezwzględnego (tę grupę psychopatów charakteryzuje okrucieństwo, całkowity lub częściowy brak poczucia winy, skruchy; nie przejawiają uczucia wstydu i litości). Jednocześnie nie jest on całkowicie pozbawiony uczuć wyższych: jest prawdziwym, ma swoiste poczucie wartości dobra i zła, przeżywa swoje niepowodzenia, ma

<sup>134</sup> J.M. Jastrzębski, op. cit., s. 53.

<sup>135</sup> A. Pacuła, *Moja...*, s. 22-23.

<sup>136</sup> B. Sygit, op. cit., s. 85.

<sup>137</sup> P. Semczuk, *M jak morderca...*, s. 166-167.

<sup>138</sup> K. Kunicki, T. Ławecki, *Zagadki kryminalne...*, s. 172.

<sup>139</sup> A. Pacuła, *Moja...*, s. 24.

ambicje. Rozpoznawał znaczenie swoich czynów, ale w znacznym stopniu miał ograniczoną zdolność kierowania swoim postępowaniem<sup>140</sup>.

Prokurator wnosił o karę śmierci i taką karę sąd orzekł<sup>141</sup>. Wyrok sądu wojewódzkiego zmienił SN na karę dożywotniego pozbawienia wolności. Dopiero rewizja Prokuratora Generalnego doprowadziła do orzeczenia w dniu 11 marca 1968 r. ostatecznie kary śmierci, która została wykonana 16 maja 1968 r. Sąd pierwszej instancji przyjął, iż zabójca miał w znacznym stopniu ograniczoną poczytalność. Mógł zastosować w takim przypadku nadzwyczajne złagodzenie kary, ale nie skorzystał z tej możliwości<sup>142</sup>. Wyrok nie mógł być inny – żądni krwi mordercy, krakowianie powiesili go, zanim o jego losie zdążyli zdecydować sędziowie. Mogli oni orzec niepoczytalność i umieścić dożywotnio w zakładzie psychiatrycznym. Jednak wściekłość, jaką mieszkańcy wyrażali w licznych listach, tak naprawdę przesądziła o decyzji podjętej ostatecznie przez skład sędziowski<sup>143</sup>. W nawiązaniu do opisanych wydarzeń powstał utwór *Karol Kot* („Śnieg w kościołach; Śnieg w bramach; Śnieg pod Kopcem Kościuszki (...); mam płaszcz za duży; ciemniejszy od spodni; mam w płaszczu narzędzie”)<sup>144</sup>.

## Podsumowanie

Karę śmierci przewidywało kilka aktów prawnych wydanych przez socjalistycznego ustawodawcę w ciągu 45 lat istnienia PRL. Za najbardziej represyjne można uznać „Sierpniówkę” oraz mały kodeks karny. W teorii miały one stanowić sposób rozliczenia się ze zbrodniarzami hitlerowskimi oraz chronić obywateli przed sprawcami szczególnie niebezpiecznych przestępstw. W praktyce służyły jednak legalnej likwidacji niewygodnej opozycji oraz utrwalaniu w społeczeństwie reżimu komunistycznego w pierwszych latach funkcjonowania nowego państwa. Dopiero kodeks karny z 1969 r. zawierał przestępstwa bliższe przeciętnemu mieszkańcowi PRL. Zapoznając się ze sprawami karnymi tamtych czasów, łatwo zauważyć, że karę śmierci orzekano i wykonywano prawie wyłącznie za zabójstwo.

Historia krwawej działalności Karola Kota, stanowiła jedną z ciekawszych spraw do analizy. Intrygujące są jego kontrowersyjne wypowiedzi, młody wiek, urocza twarz aniołka i osobowość. Nie uważał siebie za drania, jego filozofią było, że jeśli coś sprawia ci przyjemność, to jest dobre, zgodne z twoją

<sup>140</sup> J.M. Jastrzębski, op. cit., s. 63-64.

<sup>141</sup> K. Kunicki, T. Ławecki, *Zagadki kryminalne...*, s. 172-173.

<sup>142</sup> J.M. Jastrzębski, op. cit., s. 64.

<sup>143</sup> J. Kałęba, op. cit.

<sup>144</sup> *Świetliki – Karol Kot*; [https://www.tekstowo.pl/piosenka,Swietliki,karol\\_kot.html](https://www.tekstowo.pl/piosenka,Swietliki,karol_kot.html), (30.03.2023).

moralnością. Patrząc na jego przypadek ze współczesnej perspektywy wydaje się, że zmagał się z głębokimi problemami psychicznymi.

Inaczej sytuacja wyglądała w przypadku morderstw „Wampira z Zagłębia”. Miano to przypisano Zdzisławowi Marchwickiemu, zwykłemu przeciętnemu człowiekowi, całkowicie bezbronnemu w starciu z bezlitosną PRL-owską machiną sądową. Jego sprawa pokazuje, do czego były zdolne organy ścigania, bezsilne w starciu z nieuchwytnym mordercą. Skoro bowiem nie udało się schwycić prawdziwego sprawcy zabójstw, to trzeba go było stworzyć.

Z kolei afera mięsna jest jedyną sprawą karną dotyczącą przestępczości gospodarczej, w której orzeczono i wykonano wyrok śmierci. Stanisław Wawrzeczki oraz jego koledzy popełnili przestępstwa związane z nadużyciami w handlu mięsem. Niektórzy uważają, że nie zasługiwały one na najwyższy wymiar kary, proces miał charakter pokazowy, a nawet kwalifikuje się jako „mord sądowy”. Afera była przysłowiowym dywanem, pod który władza mogła zamieść skutki patologicznego systemu gospodarczego PRL. Trafiła się idealna okazja, żeby winę za niedobory mięsa w sklepach zrzucić na przestępów gospodarczych, więc w pełni ją wykorzystano.

Jak zauważono we wstępie, wspomnienie opisywanego okresu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wywołuje często nostalgę i być może nawet tęsknotę za czasami „słusznie minionymi”. Nie można jednak zapominać, jak wiele razy Polska Ludowa pokazała swoje złe oblicze – państwa bezprawia, w którym przepisy prawa karnego często wykorzystywano przeciwko własnym obywatelom.

## Bibliografia

### Akty prawne

- Dekret z dnia 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (Dz.U. 1946 nr 30, poz. 192)
- Dekret z dnia 12 grudnia 1981 r. o postępowaniach szczególnych w sprawach o przestępstwa i wykroczenia w czasie obowiązywania stanu wojennego (Dz.U. 1981 nr 29, poz. 156)
- Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 23 września 1944 r. – Kodeks Karny Wojska Polskiego (t.j. Dz.U. 1944 nr 6, poz. 27, z późn. zm.)
- Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego (t.j. Dz.U. 1944 nr 4, poz. 16, z późn. zm.)
- Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lipca 1952 r. (t.j. Dz.U. 1952 nr 33, poz. 232, z późn. zm.)
- Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. Kodeks karny (t.j. Dz.U. 1969 nr 13, poz. 94, z późn. zm.)

Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. Kodeks postępowania karnego (t. j. Dz.U. 1969 nr 13, poz. 96, z późn. zm.)

Ustawa z dnia 19 kwietnia 1969 r. Kodeks karny wykonawczy (t.j. Dz.U. 1969 nr 13, poz. 98, z późn. zm.)

### Literatura i źródła internetowe

*Afera mięsna: złamane życie dziesięciu warszawskich rodzin*; <https://www.rp.pl/historia/art9749181-afera-miesna-zlamane-zycie-dziesieciu-warszawskich-rodzin>.

Andrejew I., *Polskie prawo karne w zarysie*, Warszawa 1978.

Andrzejczak J., *Spowiedź polskiego kata*, Frampol 2018.

Baza orzeczeń Sądu Najwyższego – sygnatura akt II KK 332/03; <https://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/orzeczenia/ii%20kk%20332-03.pdf>

Borowski R., *Dawna cela śmierci w Gdańsku*; <https://www.trojmiasto.pl/wiadomosci/Dawna-cela-smierci-w-Gd-ansku-n89808.html>

„Forensic Pathology Reviews” 2026, Vol. 4; <https://link.springer.com/book/10.1007/978-1-59259-921-9>

Gardyński P., *Cóż to za różnica, czy jestem mordercą*, „Detektyw Extra – Kryminalny Świat PRL-u” 2019, nr 2.

Grześkowiak A., *Problem kary śmierci w powojennym prawie karnym w Polsce*, „Ethos” 1989, R. 2, nr 1.

Jastrzębski J.M., *Bestie. Zbrodnie i kary*, Nowy Sącz 2020.

Kalęba J., *Karol Kot, czyli jak Kraków uległ psychozie*; <https://plus.gazetakrakowska.pl/karol-kot-czyli-jak-krakow-ulegl-psychozie/ar/c15-14473655>.

Komunikat z badań CBOS: PRL – doświadczenia, oceny, skojarzenia, Nr 61/2014, Warszawa, maj 2014; [https://cbos.pl/sPISKOM.POL/2014/K\\_061\\_14.PDF](https://cbos.pl/sPISKOM.POL/2014/K_061_14.PDF)

Kunicki K., Ławecki T., *Afery gospodarcze PRL*, Warszawa 2017.

Kunicki K., Ławecki T., *Zagadki kryminalne PRL*, Warszawa 2016.

Lipiński P., *Mięso, a w środku rzeźnik*, [http://niniwa22.cba.pl/mieso\\_a\\_w\\_srodku\\_rzeznik.htm](http://niniwa22.cba.pl/mieso_a_w_srodku_rzeznik.htm)

Lityński A., *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999.

Łopatecki K., *Powstanie i funkcjonowanie wydziałów do spraw doraźnych działających przy Sądzie Okręgowym w Białymstoku (II – VI 1946 r.)*, „Z Dziejów Prawa” 2019, t. 12 (20).

Madaj K., *Kara śmierci za mięso*, Komentarze historyczne BEP IPN Warszawa, <http://www.polska1918-89.pl/pdf/kara-smierci-za-mieso,5999.pdf>

Majchrzak G., *Wyroki śmierci w stanie wojennym*, „Biuletyn IPN” 2002, nr 11(22).

Maleszak S., *Kara śmierci za przestępstwo gospodarcze w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – afera mięsna*; <https://historia.org.pl/2014/06/05/kara-smierci-za-przestepstwo-gospodarcze-w-polskiej-rzeczypospolitej-ludowej-afera-miesna>

*Materiał prasowy – Światowy Dzień Przeciwno Karze Śmierci 2017*; <https://bip.brpo.gov.pl/pl/node/11456/revisions/11507/view>

Melezini M., *Punitywność wymiaru sprawiedliwości karnej w Polsce w XX wieku*, Białystok 2003.

- Merz E., *Z problematyki postępowania doraźnego w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego*, „Palestra” 1961, t. 5, nr 5(41).
- Mielnik D., *Kara śmierci w polskim prawie karnym. Refleksje historyczno-dogmatyczne*, Łódź 2017.
- Mięso w PRL-u? Był pomysł, żeby zastąpić je kielbasą sojową*; <https://www.polskieradio.pl/8/1415/Artykul/765321,Mieso-w-PRLu-Byl-pomysl-zeby-zastapicje-kielbasa-sojowa>
- Mord sądowy*; <https://bliskopolski.pl/leksykon/mord-sadowy>
- Pacufa A., *Kozioł ofiarny*, „Detektyw Extra – Kryminalny świat PRL-u” 2017, nr 3.
- Pacufa A., *Moja robota to krew*, „Detektyw Extra – Kryminalny świat PRL-u” 2016, nr 2.
- Podemski S., *Stryczek i kula. Historia śmierci w PRL*, Pitawał PRL-u, 2006, [http://nini-wa22.cba.pl/podemski\\_stryczek\\_i\\_kula.htm](http://nini-wa22.cba.pl/podemski_stryczek_i_kula.htm)
- Powrót mordercy, którego bała się cała Polska*; <https://www.fakt.pl/plotki/powrot-mordercy-ktorego-bala-sie-cala-polska/f63x26v#slajd-1>.
- Seidler B., *Pamiętajcie, że byłem przeciw. Reportaże sądowe*, Wołowiec 2020.
- Semczuk P., *M jak morderca. Karol Kot – wampir z Krakowa*, Warszawa 2019.
- Semczuk P., *Wampir z Zagłębia*, Warszawa 2021.
- Sieczkowski P., *Afera mięsna – mord sądowy epoki Gomułki*; <https://histmag.org/Aferamiesna-mord-sadowy-epoki-Gomulki-10609>.
- Sygit B., *Kto zabija człowieka... Najgłośniejsze procesy w powojennej Polsce*, Warszawa 1989.
- Ślęzak J., *Gdyby nie mięso, to kto wie... może komuna by przetrwała? Ale w PRL zawsze go brakowało*; <https://dziennikpolski24.pl/gdyby-nie-ieSo-to-kto-wie-moze-komuna-by-przetrwala-ale-w-rl-zawsze-go-brakowalo/ar/11986406>
- Świetliki – Karol Kot*; [https://www.tekstowo.pl/piosenka,Swietliki,karol\\_kot.html](https://www.tekstowo.pl/piosenka,Swietliki,karol_kot.html)
- Tarczykowska A., *Tu była ostatnia cęła śmierci w Polsce*; <https://gs24.pl/tu-byla-ostatnia-cela-smierci-w-polsce/ar/5455194>
- Zaprutko-Janicka A., *Jak wyglądała ostatnia polska egzekucja?*; <https://twojahistoria.pl/2018/05/01/jak-wygladala-ostatnia-polska-egzekucja>

### Filmy dokumentalne

- Jestem Mordercą*, Scenariusz i reżyseria: Maciej Pieprzyca, TVP S. A. (1998); <https://www.youtube.com/watch?v=DA5SPLzck1o>.
- Paragraf 148. Kara śmierci: mięso*, Scenariusz i reżyseria: Sławomir Węglarz, dla Programu 2 TVP S. A. (2002); <https://www.youtube.com/watch?v=FrmONheUbxs>.
- Paragraf 148 – Kara śmierci. Odcinek 3. Maturzysta*, Scenariusz i realizacja: Maciej Żurawski, dla Programu 2 TVP S. A. (2000); <https://www.youtube.com/watch?v=KENjhd3HxNw>.
- Seryjni mordercy – Był sobie chłopiec – Karol Kot*, Autorzy: Aneta Chwalba i Maciej Muzyczuk, Discovery Historia (2008); <https://www.youtube.com/watch?v=IL0qs8-IinU>.

## STRESZCZENIE

**Wykonywanie kary śmierci w czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – analiza wybranych przykładów**

W artykule przedstawiono wybrane zagadnienia związane z orzekaniem i wykonywaniem kary śmierci w czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W pierwszej części tekstu wskazano przepisy, które związane były z karą śmierci. Znajdowały się one w kodeksie karnym, kodeksie postępowania karnego, kodeksie karnym wykonawczym oraz wśród pozakodeksowych regulacji. Wśród nich wymienić można m.in. Kodeks Karny Wojska Polskiego z 1944 r., tzw. sierpniówkę, mały kodeks karny, ustawę o powszechnym obowiązku obrony PRL, dekret o postępowaniach szczególnych w sprawach o przestępstwa i wykroczenia w czasie obowiązywania stanu wojennego. Ponadto zwrócono również uwagę na poszczególne przestępstwa, za których popełnienie groziła kara śmierci, zasady odpowiedzialności karnej, przepisy regulujące postępowanie karne w tym zakresie oraz opisano procedurę wykonania wspomnianej kary. Tej ostatniej kwestii poświęcony był cały osobny rozdział (czyli rozdział XIII). Wyjaśniono także czym jest postępowanie doraźne i „mord sądowy”, oraz przedstawiono stanowisko Sądu Najwyższego jeśli chodzi o wyjątkowość kary śmierci. Na drugą część tekstu składa się opis trzech spraw karnych, które w obrazowy sposób ukazują realia orzekania i wykonywania kary śmierci. Pierwsza z nich dotyczy „afery mięsnej”, czyli afery mającej miejsce w latach 60. XX w., związanej z nieprawidłowościami w handlu mięsem. Postępowanie karne, zakończone karą śmierci dla głównego oskarżonego Stanisława Wawrzeckiego, było tylko jednym z wielu procesów o nadużycia gospodarcze, za pomocą których władze PRL próbowały zapanować nad słabościami ówczesnej gospodarki. Następna sprawa stanowi opis śledztwa, mającego na celu znalezienie mordercy atakującego kobiety w Zagłębiu. Za sprawcę napadów organy ścigania oraz sąd uznały Zdzisława Marchwickiego, którego skazano na śmierć za popełnienie 14 zabójstw i kilku usiłowań. Proces był poszlakowy, a oskarżenie powstało na skutek nacisków władz centralnych PRL oraz w celu uspokojenia społeczeństwa. Ostatnia część artykułu to analiza zbrodniczej działalności Karola Kota, młodego chłopaka, oskarżonego o 2 zabójstwa, 10 usiłowań oraz podpalenia. Na podstawie jego obszernych wypowiedzi można wysnuć wnioski, że lubił krew oraz zabijał dla przyjemności. Kara śmierci została wymierzona, bowiem domagało się jej krakowskie społeczeństwo. Sąd mógł orzec niepoczytalność i umieścić go dożywotnio w zakładzie psychiatrycznym, gdyż istniały przesłanki, by uznać, że swoje czyny popełnił z powodu zaburzeń psychicznych. Wyniki badań wykazały, że w czasach PRL kara śmierci była wszechstronnie wykonywana. Służyła do legalnej likwidacji niewygodnej opozycji oraz utrwalaniu w społeczeństwie reżimu komunistycznego w pierwszych latach funkcjonowania nowego państwa. Stanowiła także reakcję na przestępczość gospodarczą i kryminalną, którą kończyły się pokazowe procesy. Ponadto była wykonywana w stosunku do niebezpiecznych morderców.

**SUMMARY****Performing the Death Penalty in the Polish People's Republic  
– an Analysis of Selected Examples**

The article presents selected issues related to adjudicating and carrying out the death penalty in the times of the Polish People's Republic. The first part of the text enumerates the provisions related to the death penalty. They were included in the Penal Code, in the Code of Criminal Procedure, in the Executive Penal Code and among extra-code regulations. Among them are e.g. The Criminal Code of the Polish Army of 1944, the so-called the August Law, the Small Penal Code, the Act on the universal obligation to defend the Polish People's Republic, the Decree on special proceedings in cases of crimes and offenses during the period of martial law. In addition, the article indicates and extensively describes the individual crimes punishable by death, the principles of criminal liability, the provisions governing criminal proceedings in this regard, and the procedure for carrying out the penalty. A whole separate chapter (Chapter XIII) was devoted to this last issue. It also explains what summary proceedings and "judicial murder" are, and presents the position of the Supreme Court regarding the uniqueness of the death penalty. The second part of the text consists of a description of three criminal cases that vividly show the reality of adjudicating and carrying out the death penalty. The first of them concerns the "meat scandal", i.e. a scandal that took place in the 1960s, related to irregularities in the meat trade. The criminal proceedings, which ended with the death penalty for the main accused, Stanisław Wawrzecki, were just one of many trials for economic abuses by means of which the authorities of the Polish People's Republic tried to control the weaknesses of the then economy. The next case is a description of an investigation aimed at finding a murderer attacking women in Zagłębie. The perpetrator of the attacks was recognized by the law enforcement authorities and the court as Zdzisław Marchwicki, who was sentenced to death for 14 murders and several attempts. The trial was circumstantial, and the accusation arose as a result of the pressure from the central authorities of the Polish People's Republic and in order to calm social unrest. The last part of the article is an analysis of the criminal activity of Karol Kot, a young boy accused of 2 murders, 10 attempts and arson. Based on his extensive statements, it can be concluded that he liked blood and killed for pleasure. The death penalty was imposed because Krakow's society demanded it. The court could accuse him of insanity and place him in a psychiatric institution for life, because there were grounds to believe that he committed his acts due to mental disorders. The results of the research showed that in the times of the Polish People's Republic the death penalty was comprehensively applied. It was used to legally liquidate the inconvenient opposition and to consolidate the communist regime in the society in the first years of the new state's functioning. It was also a reaction to economic and criminal crime, which ended in show trials. Moreover, it was performed against dangerous murderers.